Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XVI Nr. 343 Łódź środa 15 grudnia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem i 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 25 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 65.009.

Pancerniki angielskie popłyną na wody chińskie.

LONDYN, 15. 12. — Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego minister Eden przedłoży ministrom tekst brytyjskiej noty protestacyjnej, wysyłanej do Tokio. Nota ta wzorowana będzie ściśle na nocie amerykańskiej i formułować będzie analogiczne żądania.

Wczoraj wieczorem min. Eden odbył półtoragodzinną naradę z premierem Chamberlainem, w toku której punkty wytyczne noty zostały omówione. Min. Eden konferował również z pierwszym lordem admiralicji Duff Cooperem, omawiając z nim sytuację strategiczną floty brytyjskiej na Pacyfiku.

Min. Duff Cooper miał oświadczyć, że admiralicja brytyjska ma skierować na wody chińskie dodatkowe siły, przede wszystkim dwa pancerniki i kilka krążowników.

Gabinet zastanowi się dziś nad sytuacją i rozważy ją pod kątem widzenia interesów brytyjskich w Chinach na dalszą metę, mają[c] [n]a uwadze przede wszystkim interesy g[ospo]darcze i sytuację posiadłości brytyjskich w Chinach z Hongkongiem na czele.

Dziś po południu min. Eden złoży w Izbie Gmin oświadczenie, obrazujące politykę rządu J. K. M. w obliczu wypadków na Dalekim Wschodzie.

TEKST NOTY HIROTY.

WASZYNGTON, 15. 12. — Departament stanu ogłasza tekst noty, wręczonej przez ministra Hirotę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Tokio przed wręczeniem przez niego protestu prezydenta Roosevelta. Nota oświadcza: „samolot wywiadowczy, lecący dosyć nisko przy zmniejszonej widzialności, nie mógł rozróżnić znaków rozpoznawczych statku i dostrzec ,czy chodzi o statek handlowy, czy też statek chiński.

Statki „Standard Oil" wzięte za statki przewożące oddz. chińskie zostały zbombardowane i zatopione. Z tych okoliczności wynika, że popełniono omyłkę. Rząd japoński ubolewa głęboko z powodu straty okrętu wojennego i statków amerykańskich, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i szczerze przeprasza rząd amerykański. Rząd japoński zapłaci odszkodowania za wszystkie straty i wystąpi przeciwko winnym tego incydentu.

W zakończeniu noty min. Hirota wyraża nadzieję rządu japońskiego, że stosunki przyjazne między Japonią a Stanami Zjednoczonymi nie będą przez tę nieszczęśliwą sprawę zamącone.

CZY MIKADO PRZEPROSI?

WASZYNGTON, 15. 12. — W kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą, iż prezydent Roosevelt uznałby za zadowalające zadośćuczynienie — osobiste wyrażenie ubolewania przez cesarza Japonii z powodu zatopienia kanonierki „Ponay" i zapewnienie, iż podobne incydenty nie powtórzą się.

Nowy biskup polski w Ameryce.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 15. 12. — Wśród nowomianowanych biskupów na konsystorzu papieskim godność biskupią otrzymał Polak, ks. prałat Stefan Woźnicki, dotychczasowy proboszcz parafii św. Jacka w Detroit w Stanach Zjednoczonych A. P. Nominat, który otrzyma godność tytularnego biskupa Peltae we Frygii będzie sufraganem arcybiskupstwa Detroit.

Zamknięcie granicy hiszpańsko-portugalskiej

LIZBONA, 15. 12. — Donoszą tu o zamknięciu granicy hiszpańsko-portugalskiej. Według przypuszczeń, granica zamknięta będzie do końca miesiąca. Zarządzenia hiszpańskie podyktowane są prawdopodobnie tymi samymi względami, z powodu których zamknięto granicę pirenejską.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 15.12. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł — 83620 82709 85526 111051.

2.000 zł — 112818 173551 179149.

1.000 zł — 59556 67903 103492 154096.

500 zł — 15196 53889 89328.

400 zł — 49476 54202 94822 101565 111772 119261 168542.

300 zł — 6714 24266 396557 43060 45278 54171 70616 5632 86263 100425 135224.

Demonstracja inwalidów wojennych w Paryżu.



Inwalidzi wojenni w Paryżu urządzili przed gmachem Opery zebranie demonstracyjne, aby zwrócić uwagę władz i społeczeństwa na swoje nędzne warunki życia. Kiedy policja chciała wstrzymać pochód, inwalidzi ułożyli się na jezdni, tamując cały ruch uliczny. Dopiero perswazje dyrektora policji skłoniły demonstrantów do rozejścia się. Na zdjęciu: Inwalidzi na stopniach Opery.

Okopany oddział kilku tysięcy chłopów pod wodzą hrabiego Drohojowskiego

Sensacyjne szczegóły aktu oskarżenia o zajścia chłopskie

PRZEMYŚL, 15 grudnia. — Wczoraj, rozpoczął się przed sądem okr. w Przemyślu proces przeciw 10 przywódcom ludowym oskarżonym o organizowanie strajku rolnego w środkowej Małopolsce.

Oskarżonymi są: 1) Jan hr. Drohojowski, lat 50, 2) Józef Kasprzak, lat 41, 3) Jan Maziarek, lat 37, 4) Karol Wlazło, lat 42, 5) Władysław Mitkowski, lat 41, 6) Jan Orzech, lat 27, 7) Jan Rusinek, lat 35, 8) Karol Solski, lat 30, 9) Jan Słupek lat 50, 10) Józef Świtałowski, lat 55.

Po stwierdzeniu obecności oskarżonych i odebraniu generaliów, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, obejmujący kilkanaście stron pisma maszynowego.

W akcie oskarżenia przechodzi prokurator kolejno genezę zajść, organizację strajku i przebieg wypadków, jakie wydarzyły się w Małopolsce środkowej w drugiej połowie sierpnia 1937 roku.

Strajk został proklamowany 15 sierpnia br. z terminem rozpoczęcia 16-go sierpnia. Strajk miał charakter manifestacji politycznej, a celem jego było zadokumentowanie wobec Rządu żądania zrealizowania programu politycznego Str. Ludowego, w szczególności postulatów, zawartych w t. zw. rezolucji nowosieleckiej.

Rozpoczęcie strajku chłopskiego w powiecie jarosławskim ogłosił prezes okręgowego zarządu S. L. b. poseł Gruszka.

Na drodze ustawiono straże porządkowe, których zadaniem było wstrzymywanie i zawracanie furmanek chłopskich i włościan, zdążających do miast z produktami rolnymi.

Ponieważ część ludności wiejskiej nie solidaryzując się z akcją strajkową, nie chciała podporządkować się powyższym zarządzeniom strajkowym, wynikały stąd na drogach zatargi i awantury między strażą złożoną z kilkunastu, lub nawet kilkudziesięciu osób, a wieśniakami zdążającymi do miast.

Kierownictwo akcji strajkowej przeszło po aresztowaniu Wiktora Jedlińskiego na osk. Kasprzaka i Jana hr. Drohojowskiego, właścicieli dóbr w Cieszacinie Wielkim. Bez przepustek Kasprzaka i Drohojowskiego nikt z włościan nie mógł się ruszyć ze wsi i niczego przywieźć do Jarosławia.

Po aresztowaniu Jedlińskiego dn. 20 sierpnia w Pawłosiowie zebrało się kilka tysięcy chłopów uzbrojonych w kosy, widły i nawet broń palną.

Aby uniemożliwić przyjazd policji zabarykadowano drogę ściętymi drzewami. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Dziś b. prezydent płk. Więckowski pożegnał się z urzędnikami miejskimi.

Ostateczne zdanie urzędowania nastąpi jutro

POZNAŃ, 15. 12. — W uzupełnieniu doniesień o ustąpieniu płk. Więckowskiego ze stanowiska tymczasowego prezydenta miasta Poznania, zaznaczyć należy, że zajmował on to stanowisko od dnia 2-go października 1934 r., a więc z górą trzy lata. Mianowany został na to stanowisko przez ministra spraw wewnętrznych po dwukrotnym niezatwierdzeniu elektów większości w Radzie Miejskiej, która wybrała kolejno prezydentem m. Poznania dra Władysława Mieczkowskiego i p. Cyryla Ratajskiego.

W programie ustąpienia p. Więckowskiego ze stanowiska komisarycznego prezydenta miasta Poznania przeprowadzono pewne zmiany.

Pożegnanie z urzędnikami miejskimi odbyło się dziś o g. 11.30. Wieczorem o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którym prezydent Więckowski pożegna się z jego członkami i zda urzędowanie Magistratowi.

Zdanie urzędowania komisarycznemu wiceprezydentowi inż. Tadeuszowi Rugemu nastąpi w czwartek o g. 9 rano.

Jak słychać, mianowanie p. Więckowskiego dyrektorem administracyjnym rzeszowskiego oddziału Spółki Akcyjnej H. Cegielski w Poznaniu nie zostało jeszcze definitywnie uskutecznione. Na razie p. Więckowski pozostanie w Poznaniu w charakterze członka zarządu Sp. Akc. H. Cegielski.

Wczoraj o g. 12.30 urzędujący kom. wiceprezydent inż. Tadeusz Ruge otrzymał z Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego dekret ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, odwołujący p. Więckowskiego ze stanowiska tymczasowego prezydenta miasta Poznania.

Przyjęcie na cześć baletu polskiego.

JUTRO PREMIERA W LONDYNIE.

LONDYN, 15.12. — W ambasadzie polskiej w Londynie odbyło się wczoraj po południu przyjęcie, które na cześć baletu polskiego wydali ambasador R. P. i p. Raczyńska.

W przyjęciu tym obok całego zespołu baletowego wzięło udział około 200 przedstawicieli angielskiej prasy londyńskiej i prowincjonalnej oraz liczni przedstawiciele prasy zagranicznej zwłaszcza z krajów, do których uda się balet po występach w Londynie (Belgia, Holandia, Niemcy), jak również przedstawiciele prasy polskiej w Londynie. Dziś przed południem odbyła się próba generalna premiery, wyznaczonej jak wiadomo na czwartek 16 bm.

—oOo—

Strajk w firmie Dessurmont, Motte i Ska objął wszystkie oddziały fabryczne.

Tereny fabryczne okupuje 2 tysiące robotników.

Łódź, 15 grudnia. — W związku ze strajkiem okupacyjnym na przędzalni firmy Dessurmont, P. Motte i S-ka (Wólczańska 219) wczoraj Zw. Zaw. „Praca" interweniował w Inspekcji Pracy w 14 obwodzie. Na skutek tej interwencji inspektor inż. Pawłowski zwrócił się do firmy, przedstawiając postulaty robotników przędzalni. Ponieważ firma odmówiła zgody, przeto wczoraj w godzinach popołudniowych strajk objął wszystkie oddziały fabryczne.

Tereny fabryczne okupuje 2000 robotników.

Dziś w godzinach przedpołudniowych na teren fabryczny uda się inspektor inż Pawłowski, który podejmie kroki w celu zlikwidowania strajku.

Pustki w sklepach żydowskich w Gdańsku

Kupujących odprowadzano wśród wyzwisk do domów.

GDANSK, 15. 12. — Tak zwana srebrna niedziela przedgwiazdkowa, w czasie której sklepy na terenie gdańskim były otwarte i odbywał się ożywiony ruch publiczności, była nacechowana szeregiem wystąpień przeciw sklepom żydowskim. Akcja szła w dwojakim kierunku i miała znamiona zorganizowanych poczynań: z jednej strony przeprowadzała większa część ludności niemieckiej bojkot domów towarowych, firm, sklepów żydowskich, które świeciły pustkami, z drugiej — gromadziły się grupy niedorostków, dorosłych i ciekawych u wejść do sklepów żydowskich, zagradzając dostęp kupującym i wznosząc wrogie okrzyki przeciwko żydom i przeciw kupującym, którym wciskano do rąk szyldziki z orłem Rzeszy. Jeżeli się mimo to ktoś odważył wejść do sklepu żydowskiego i kupić tam towar, wychodzącego witano wrogimi okrzykami: „parobku żydowski" i odprowadzano wśród wyzwisk do domu. Tu i ówdzie podobno poturbowano żydów i kupujących. Ciekawym zjawiskiem był fakt, że na odgłos mowy polskiej zwykle atakujący łatwiej się usuwali i publiczność kupującą przepuszczali.

—oOo—

W związku z elektryfikacją węzła warszawskiego wszystkie pociągi opóźnione o kilka godzin.

ŁÓDŹ, 15. 12. — W związku z elektryfikacją węzła warszawskiego pociągi, których stacją macierzystą jest Warszawa wyszły ze stolicy w dniu dzisiejszym ze znacznym opóźnieniem.

Pociągi Warszawa — Łódź-Kaliska są opóźnione przeciętnie od 1 do 2 godzin, zaś pociągi Warszawa — Łódź-Fabryczna mają opóźnienie dochodzące do 3 godzin.

Książę Radziwiłł pod dozorem policyjnym

OSTRÓW, 15. 12. — Ponieważ książę Michał Radziwiłł dwukrotnie nie stawił się na rozprawę, w sprawie przestępstwa na szkodę wierzycieli, przed tutejszym Sądem Grodzkim, a wiadomym jest, iż książę Radziwiłł przebywa w Warszawie z żydówką Suchestow, sąd zarządził sprowadzenie osk. księcia Michała Radziwiłła z Warszawy do Antonina i stawienie go tam pod dozór policyjny aż do nowego terminu.

Dolar 5.24½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.24 i pół, funty angielskie 26.28 franki szwajcarskie po 121.50 (za 100), franki francuskie — 17.67, za liry włoskie płacono 20.80.

Fryzjer nożyczkami zabił kompana

Tragiczna sprzeczka na tematy polityczne.

BIELSKO, 15. 12. — Wczoraj o godz. 4-ej rano na ul. 11 Listopada w Białej doszło do sprzeczki pomiędzy fryzjerem Alojzym Balichledem, lat 31, zamieszkałym w Białej przy ulicy Prez. Mościckiego 2, a właścicielem drukarni Piotrem Studenckim, lat 26 z Białej. Sprzeczka powstała na tle odmiennych przekonań politycznych. Studencki został ugodzony w okolicę skroni nożyczkami, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Przed sprzeczką Balichled wraz ze Studenckim zabawiali się w restauracji Cieszyńskiego w Białej, po czym w stanie podchmielonym wyszli na ulicę. Studnicki podczas sprzeczki pierwszy uderzył Balichleda, który potem ugodził go nożyczkami.

Zabójca zgłosił się sam na policji.

Dochodzenia są w toku. Po południu odbędzie się sekcja zwłok zabitego.

Mianowanie 250 posterunkowych PP

po zakończonym 5 miesięcznym kursie

MOSTY WIELKIE, 15.12. — W dniu 14 grudnia r.b. zakończył się kurs w szkole szeregowych w Mostach Wielkich. Kurs ukończyło 250 kandydatów kontraktowych, którzy otrzymali równocześnie nominację na posterunkowych policji państwowej. Kurs, który trwał pięć miesięcy, objął przeszkolenie teoretyczne i praktyczne.

Na kursy te kierowani są kandydaci kontraktowi po przebyciu praktyki w kompaniach rezerwy.

Czy „diabły morskie"

znajdą się na polskim stole wigilijnym?

GDYNIA, 15.12. — Obmarzły malowniczo lodem przybył do Gdyni z połowów na morzu Północnym nowonabyty przez tow. połowów dalekomorskich „Pomorze" statek „Cezary". Statek kupiony został we Francji; posiada on 388 ton r. brutto pojemności i rozmiarami swymi przewyższa dotychczasowe dwa statki firmy „Pomorze" — „Barbarę" i „Adama", a tym samym jest największym statkiem rybołówczym, noszącym polską banderę.

Przybywając po raz pierwszy do swego portu macierzystego — Gdyni „Cezary" przywiózł ładunek różnych ryb w ilości około 17 tysięcy kg. Ze względu na to, że połowy śledzi mają się już ku końcowi, statek przywiózł inne gatunki ryb, zjawienie się których na polskim rynku może wywołać pewną sensację.

Wśród nagromadzonego w magazynie firmy w Gdyni świeżo wyładowanego towaru, zaiste dziwne można oglądać twory głębin morskich. Najpospolitsze i najlepiej nam znane są dorsze, poza tym jednak w stosach na lodzie i w skrzyniach leżą masy różnych wielkich o dziwnych kształtach ryb, których nazwy dla ucha naszego brzmią wysoce egzotycznie. Tu też dowiedzieć się możemy że istnieje bliski krewny naszego rzecznego szczupaka — „szczupak morski" oraz takiż, bratanek naszego świątecznego karpia — „karp morski".

Prócz tego różne „halbutty, „diabły morskie" i inne dziwotwory do których konsumcji przyzwyczaić trzeba dopiero polskie podniebienia.

Wszystkie te gatunki ryb za granicą cieszą się dużą pokupnością i uważane są za pierwszorzędny produkt konsumcyjny. Tak też jest w istocie. W Polsce jednak, kraju z dawien dawna typowo „mięsożernym", znajomość wartości kulinarnej tej egzotycznej fauny morskiej jest jeszcze bardzo mała, toteż firma „Pomorze" musi czynić nie lada wysiłki, aby złowiony towar wypchnąć na rynek. Trzeba przy tym zaznaczyć, że taki n.p. szczupak morski (nb. przypominający w smaku homara) w Holandii kupowany jest chętnie po 6 zł za kg a u nas sprzedaje się go po złotówce. I tu więc potrzebna jest propaganda, która nauczy nasze panie domu, gosposie i kucharzy przyrządzać świetne potrawy z ryb których wygląd dziś jeszcze jest dla nas przerażający.

BEZ OPADÓW...

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 15. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero stopni. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne 740. Pogoda utrzyma się w ciągu dnia bez większych zmian, a więc słoneczna, bez opadów.

Słabe wiatry południowo-wschodnie..

Prace nad budową mostu przy ul. Rokicińskiej

szybko postępują naprzód.

ŁÓDŹ, 15. 12. — W dążeniu do usprawnienia służby ruchu węzła łódzkiego kolei państwowych przeprowadza się ostatnio naprawa szeregu przejazdów w granicach miasta, względnie oddzielających miasto od powiatu.

Między innymi ostatnio buduje się most kolejowy nad ulicą Rokicińską na granicy miasta. W obecnej chwili prace te postępują szybko naprzód i w najbliższym czasie będą już na ukończeniu.

Dawny prymitywny most, kolidujący z potrzebami tego odcinka toru kolejowego będzie zastąpiony solidnym mostem betonowym, wzmocnionym odpowiednimi zabezpieczeniami.

W związku z tym ruch pociągów towarowych na tym odcinku jest zwolniony aż do czasu ostatecznego ukończenia budowy.

Mieszkańcy Łodzi oczekują poza tym z wielkim zainteresowaniem rozpoczęcia projektowanej budowy wiaduktu na ul. Rzgowskiej.

Budowa tego wiaduktu połączona będzie, jak wiadomo z przebiciem ul. Kilińskiego aż do toru kolejowego na wysokości ul. Rzgowskiej. W związku z tym koniecznym będzie przejęcie niektórych placów i zabudowań, znajdujących się na ulicach Odyńca, Karpia, Malczewskiego, Mazurskiej i Śląskiej.

—ooo—

Trup właściciela zagrody.

Policja szuka sprawcy morderstwa.

KALISZ, 15. 12. — Wczoraj rano we wsi Osuchów, gminy Koźminek w powiecie kaliskim znaleziono w podwórzu właśnej zagrody leżącego w kałuży krwi 67-letniego gospodarza Wojciecha Maruchę. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną gdyż Marucha zmarł zanim go zauważono. Domownicy i sąsiedzi zawiadomili natychmiast władze policyjne, które zjechały na miejsce wypadku wraz z komisją lekarską. Badanie lekarskie wykazało, ke Wojciech Marucha uderzony został w głowę tępym narzędziem. Okropne uderzenie, spowodowało pęknięcie czaszki i porażenie mózgu. Śmierć niewątpliwie nastąpiła prawie natychmiast.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy morderstwa, które nosi cechy prawdopodobnie porachunków osobistych.

Wzruszający wieczór kompozytora „Roty"

Uczczenie zasług Feliksa Nowowiejskiego

TORUŃ, 15. 12. — Wczoraj wieczorem widownia Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu wypełniła się szczelnie publicznością, która przybyła, aby uczcić zasługi kompozytora „Roty" — Feliksa Nowowiejskiego z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Koncert ten zaszczycił swą obecnością wojewoda pomorski, Władysław Raczkiewicz, który gorąco oklaskiwał liczne utwory jubilata, wykonane przez toruńskie chóry oraz orkiestrę symfoniczną toruńskiego p.p.

W loży obecny był również prezydent m. Torunia Raszeja. Na koncert przybyły także delegacje Związku Śpiewaczego całego Pomorza.

Gdy przy pulpicie zjawił się mistrz Nowowiejski powitała go burza oklasków.

Kompozytora „Roty" zaprosił do swej loży wojewoda min. Raczkiewicz. Pod koniec koncertu publiczność jeszcze raz zgotowała sędziwemu kompozytorowi serdeczną owację.

Świat pracy o lepsze jutro.

PRACE KOMISJI FACHOWEJ.

Łódź, 15 grudnia. — Komisja Fachowa, powołana przez orzeczenie Komisji Rozjemczej, do ustalenia warunków pracy i płacy dla działów produkcji nie objętych układem zbiorowym, przyśpieszyła tempo swych prac. Obecnie omawiane są normy obsługi maszyn i wrzecion na przędzalniach bawełnianych.

Jak wiadomo, termin zakończenia prac komisji został ustalony na 31 bm. Zachodzi jednak możliwość, że do tego terminu komisja prac swych nie zakończy.

KONFERENCJA Z TRAMWAJARZAMI

Łódź, 15 grudnia. — W związku z postulatami, ostatnio wysuniętymi przez Zw. Tramwajarzy, okręgowy inspektor pracy, inż. Wyrzykowski, zwołał na dzień dzisiejszy dwustronną konferencję.

Konferencji przewodniczy inż. Wyrzykowski.

KOMISJA CHAŁUPNICZA

ŁÓDŹ, dn. 15.12. — Ministerstwo Opieki Społecznej pragnąc rozwiązać problem chałupnictwa w Polsce postanowiło przeprowadzić szczegółowe badania warunków pracy chałupników we wszystkich ośrodkach. W tym celu zostanie powołana spec. Komisja, która rozpocznie badania od Brzezin. Prace Komisji rozpoczną się natychmiast po Nowym Roku.

AUTOBUSY STANĄ NA ŚWIĘTA.

— Pracownicy przedsiębiorstw autobusowych na odbytym wczoraj zebraniu postanowili proklamować strajk. Gdyby przedsiębiorcy nie uwzględnili postulatów pracowniczych strajk rozpocznie się dn. 23 grudnia 1937 r.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Minister Delbos opuścił Białogród po podpisaniu nowego układu handlowego między Francją a Jugosławią.

(—) Po wysłaniu ostrej noty do Japonii, prezydent Roosevelt dzisiejszej nocy rozmawiał telefonicznie z królem Jerzym. Natychmiast po tej rozmowie prezydent Roosevelt wydał zarządzenia amerykańskiej admiralicji, które będą dopiero ujawnione po otrzymaniu odpowiedzi od Japonii.

(—) Wczoraj został powołany do życia rząd tymczasowy republiki chińskiej z siedzibą w Pekinie. Jednocześnie wywieszono narodową flagę chińską, zastąpioną 10 lat temu przez barwy Kuomintangu. Pięciokolorowe flagi narodowe pojawiły się na wszystkich murach Pekinu.

Nowy rząd niezwłocznie objął urzędowanie. — Posiada on komisję ustawodawczą, wykonawczą i prawniczą.

Tryumfalne wkroczenie wojsk japońskich do Nankinu zostało wyznaczone na 20 grudnia.

(—) Szwajcaria zamierza powrócić do zasad ścisłej neutralności.

(—) Agencja „Iskra" podaje, że wśród stukilkudziesięciu osób, które zostały osadzone w Berezie, znajdują się m. i.: Julian Susła z Krakowa który był 48 razy karany sądownie za złodziejstwo dalej Julian Franciszek Dzierżyński, również niepoprawny złodziej z terenu Krakowa. Z terenu województwa warszawskiego został m. i. osadzony Wolf Jagidowicz, zawodowy paser, koniokrad i fałszerz. Z Katowic osadzono Abrahama Zelkowicza, organizatora wypraw przemytniczych. Poza tym w Berezie znaleźli się: przemytnik Simon Spielvogel ze Śniatynia oraz Leon Jedwabień z Kalisza, właściciel 17 kamienic i 2 majątków, których dorobił się na przemytnictwie.

(—) Gen. Sosnkowski oświadczył na konferencji Ligi Morskiej i Kolonialnej, że Anglii zależy na rozbudowie silnej floty polskiej. W związku z nowym programem rozbudowy polskiej floty wojennej i handlowej ma być uchwalona przez Sejm i Senat specjalna ustawa, zawierająca program rozbudowy siły polskiej na morzu.

(—) Komisja prawnicza Senatu uchwaliła zniesienie instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju. Sprawy wszczęte zostaną zakończone przed sądami przysięgłych.

Komisja prawnicza Sejmu uchwaliła projekt ustawy o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych, które mogą być spłacane tylko listami zastawnymi w ciągu 1938 i 1939 r. po kursie ustalonym przez ministra skarbu.

Jutro komisja prawnicza Sejmu przystąpi do rozpatrywania rządowego projektu reformy ustawy o ochronie lokatorów.

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek o godz. 11 rano.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb ofiar katastrofy „Douglasa": śp. pilota Dmoszyńskiego, śp. mechanika Walentukiewicza oraz dra Frejmana, lekarza „Polonii".

(—) Saldo dodatnie handlu zagranicznego Polski za listopad wynosiło 3 miliony złotych.

(—) Komisja Rewizyjna Rady Przybocznej wysunęła postulat uruchomienia okólnej linii tramwajowej z ominięciem przejazdu kolejowego na ul. Srebrzyńskiej, dochodzącej i przechodzącej przez Park im. Marszałka Piłsudskiego, aż do Osiedla im. Montwiłła Mireckiego, a to w celu udostępnienia mieszkańcom dalszych dzielnic dojazdu do wymienionego parku i tym wykorzystywania jego dobrodziejstw.

(—) Na statku „Pułaski" w Gdyni nastąpił wybuch kotła, który spowodował ciężkie poparzenie oficera i 7 marynarzy.

(—) Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia ruchu podmiejskiego o trakcji elektrycznej na linii Warszawa — Mińsk Mazowiecki.

(—) Na konferencji w Zarządzie Miejskim ułożono plan rozbudowy zakładów zdrowia publicznego w Łodzi. Szpital w Radogoszczu zostanie powiększony przez dobudowanie 2 skrzydeł do 1000 łóżek. Koszt rozbudowy tego szpitala wyniesie 3 miliony 600.000 złotych. Następnie postanowiono wybudować sanatorium dla płucno - chorych, dzieci i dorosłych w Skotnikach, na 225 łóżek. Ogólny koszt budowy wyniesie 1.350.000 zł. Roboty rozpocząć się mają w roku przyszłym.

Dalszy program obejmuje budowę III miejskiego ośrodka zdrowia przy ulicy Gdańskiej 83, który posiadać będzie przychodnie przeciwgruźliczą, przeciwrakową, przeciwweneryczną, przeciwjaglicznąz, ambulatoria it.d. Koszt budowy tego ośrodka obliczono na — 150.000 złotych.

Postanowiono następnie wybudować dwa miejskie zakłady kąpielowe, jeden w północnej i drugi w południowej dzielnicy miasta, w ośrodkach robotniczych. Każdy z tych zakładów kąpielowych kosztować będzie po 150.000 zł.

I wreszcie, kosztem 60.000 złotych postanowiono rozbudować dom przedpogrzebowy i prosektorium miejskie przy ulicy Łąkowej 32.

Ogólny koszt tych inwestycyj zdrowotnych wynosie 5.800.000 złotych.

(—) W mieszkaniu dyr. J. Nowińskiego przy Alei I Maja 6 nastąpił wskutek nieostrożności służby wybuch benzyny, który ciężko poparzył Marię Skwarek i Leokadię Jóźwiakową.

ŻYCIE ZGIERZA

KURS DOKSZTAŁCENIA dla cieśli i murarzy.

W tych dniach został otwarty w Zgierzu przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi staraniem Związku Budowlanego „Praca" kurs dokształcenia zawodowego dla cieśli i murarzy.

Na wykłady prowadzone przez fachowych inżynierów przez cały tydzień z wyjątkiem sobót mogą uczęszczać mistrzowie, czeladnicy oraz osoby pracujące w tym zawodzie bez żadnych dyplomów. Po skończonym kursie mogą oni uzyskać odpowiednie świadectwa, oczywiście po zdaniu egzaminu. Będzie on o tyle łatwiejszy, że poprzedzony zostanie dobrym przygotowaniem. W ogóle kurs majstrom i czeladnikom przyniesie niewątpliwie korzyści, doskonaląc ich w swym zawodzie. W ten sposób Zgierz otrzyma kadrę dobrych rzemieślników, orientujących się w swym zawodzie.

Wykłady odbywają się w szkole powszechnej Nr 4 od godz. 18 do 21.

DZISIEJSZE ODCZYTY.

Dzisiaj w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędą się dwa bardzo ważne wykłady z ciekawych dziedzin, prowadzone przez wybitnych znawców. Ks. prof. dr A. Roszkowski, wybitny specjalista zagadnień społecznych mówić będzie o ekonomii społecznej, zaś p. Cz. Syska, naczelnik Urzędu Skarbowego zapozna nas z „Zasadami skarbowości".

Początek wykładów o godz. 7 i 8 wieczorem. Program jest jednolity zarówno dla słuchaczów ze Starego Miasta w szkole pow. Nr 4, jak i na Przybyłowie w szkole pow. 3, Z tą różnicą że podczas gdy w szkole Nr 4 ks. proboszcz będzie miał pierwszy odczyt, to w szkole na Przybyłowie wykład nastąpi o godz. 8.

IMPREZA O. S. P

Ochotnicza Straż Pożarna w Zgierzu zaprosiła do naszego miasta na „Wieczór artystyczny" zespół Janusza Szyndlera, który wystąpi dzisiaj o godz 20 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" w nowym przebojowym programie. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na uzupełnienie taboru i sprzętu strażackiego. Dlatego też życzymy O.S.P. powodzenia

ŻYCIE PABIANIC

Kradzież lalek.

PRZEDŚWIĄTECZNE APETYTY ZŁODZIEI

Onegdaj w porze nocnej nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym firmy p. n. „Raj Dziecięcy" przy zbiegu ulic Zamkowej i Fabrycznej, skąd skradli kilkanaście lalek i różne zabawki dziecięce łącznej wartości kilkudziesięciu złotych. Niewielkie okno wystawowe firmy zostało doszczętnie ogołocone. Wszystko, co udało się wyciągnąć przez wybitą szybę, zostało przez złodziei zabrane. Poszukuje ich policja.

LEKCEWAŻENIE OBOWIĄZKÓW.

Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach przy ul. Żeromskiego przywieziono o godz. 4-ej nad ranem chorego w stanie nieprzytomnym niejakiego Dębskiego Władysława, lat 34 stałego mieszkańca Pabianic. Dyżurna siostra szpitala, widząc stan groźny, zatelefonowała po dyżurnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej d-ra Magalifa. Wymieniony nie tylko, że odmówił przybycia na miejsce i zbadania chorego, lecz w dodatku zwymyślał siostrę dyżurną za niepokojenie go w porze nocnej. Chory pozbawiony doraźnej pomocy lekarskiej zmarł w kilka godzin później.

ODZNACZONY PRZEMYSŁOWIEC.

Dyrektor zakładów przemysłowych pod firmą „Dobrzynka" Sp. Akc. w Pabianicach p. Leszek Sokołowski odznaczony został za pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W nadchodzący czwartek, dnia 16 bm. w sali kina „Nowości" przy ulicy Kościuszki 14 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic.

ROBOTNICY SWEMU DYREKTOROWI.

Jak już donosiliśmy dyrektor Pabianickiej Spółki Akcyjnej Przemysłu Chemicznego dr. H. Broniatowski odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

Robotnicy ze swej strony dla uczczenia istotnych zasług swego dyrektora złożyli się każdy po symbolicznym groszu, co w sumie dało pewną kwotę, potrzebną na wykupienie Krzyża, który też został przez robotników wykupiony.

W dniu wczorajszym dyr. Broniatowski urządził bankiet dla wszystkich swych współpracowników i wszystkich robotników łącznie od dozorcy fabrycznego do prokurentów i dyrektorów. W bankiecie, który odbył się w sali Gimnastycznej przy ul. Pułaskiego wzięło udział około 500 osób.

Panujące w fabryce tej stosunki winny być wzorem dla wszystkich firm przemysłowych, zatrudniających mniejszą lub większą liczbę pracowników najemnych.

Niestety, inny przemysłowiec pabianicki Jersak tak się wsławił wyzyskiwaniem robotników, że aż tym musiały się zainteresować władze państwowe i dla ukrócenia wyzysku wysłały go do Berezy. Sprawiedliwość jednak obecnie ma miejsce.

„MIŁOSTKI UŁAŃSKIE". Wieczór Operetkowo-rewiowy.

Staraniem Związku Strzeleckiego w Pabianicach w dniu dzisiejszym w sali Teatru Miejskiego przy ul. Gdańskiej wystawiona będzie jednoaktowa operetka p. t. „Miłostki ułańskie". W części rewiowej udział bierze znany na terenie naszego okręgu kwartet rewellersów pod dyrekcją p. Karola Lubowskiego. Początek imprezy o godz. 8.30.

Kierownictwo i reżyseria pp. Z. Stawiszewskiego i J. Sicińskiego.

Wyrok w sprawie b. starosty Czarnockiego

spodziewany jest d. 20 grudnia

GDYNIA, 15. 12. — Jak się dowiadujemy, wyrok w sprawie b. starosty kartuzskiego Jerzego Czarnockiego zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek, dnia 20 b. mies.

Sąd Okręgowy w Gdyni przewiduje ukończenie przewodu sądowego w dniu 17 bm., po czym nastąpią kolejno przemówienia stron. Przemówienie oskarżyciela publicznego nastąpi prawdopodobnie już w przyszłą sobotę, po przerwie zaś niedzielnej wystąpią obrońcy z adw. Rudzińskim na czele. Wyrok zapadnie więc w poniedziałek późnym wieczorem.

—ooo—

Olbrzymie zaspy śnieżne

przerwały komunikację na Wileńszczyźnie.

WILNO, 15.12. — Z Postaw donoszą, że nad powiatem tamtejszym przeszła silna zawieja śnieżna. Drogi na niektórych odcinkach zasypane zostały warstwą śniegu wysokości do 3 m.

Komunikacja w ciągu dnia była prawie zupełnie przerwana. Wilno przez kilka godzin nie miało połączeń telegraficznych i telefonicznych z Postawami. Targ w Postawach, który miał odbyć się 13 bm., nie doszedł do skutku.

Bądź oszczędny! Gromadź odpadki metali!

„PRZECZUWAŁAM RYCHŁĄ ŚMIERĆ..."

Głos Jean Harlow na seansie spirytystycznym

Jean Harlow spoczywa już od pół roku na cmentarzu Forest Lawn. Mauzoleum, w którym jest złożona brązowa, posrebrzana trumna, kosztowało jak wiadomo, 25.000 dolarów. W Hollywood życie płynie w błyskawicznym tempie. Nie ma czasu na sentymenty! Pamięć o nieszczęsnej platynowej blondynce ginie z dnia na dzień. Jedynie turyści zwiedzający miasto filmowe, często odwiedzają wspaniałe mauzoleum.

Niespodziewanie Jean Harlow dała znać o sobie. Tak jakby chciała się przypomnieć, jakby była zazdrosna o ginącą sławę. Artystka przemówiła z za grobu... Wypadek ten wydarzył się przed dwoma miesiącami, lecz był dotychczas trzymany w ścisłej tajemnicy przez wytwórnię Metro Goldwyn Mayer.

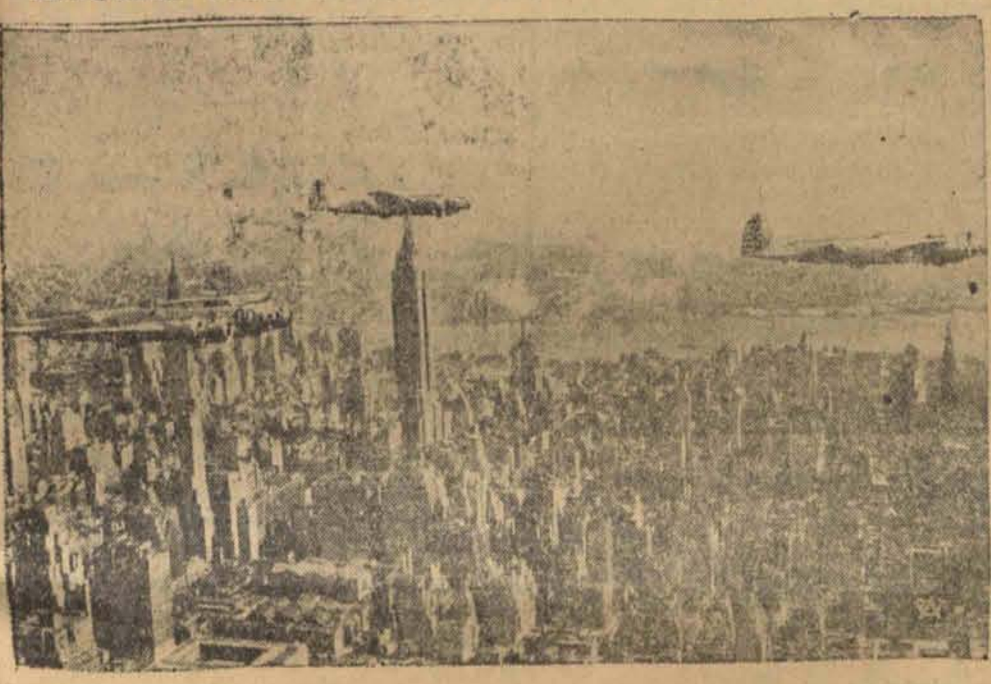
Dyrektor Mayer otrzymał pewnego dnia oryginalny list od pani Danielson. Pani ta jest znaną entuzjastką spirytyzmu. Jej seanse, które odbywają się w każdą środę są głośne w Ameryce. List był pisany przez mrs. Danielson i zawierał mniej więcej treść następującą:

„Od wielu już lat ja i mój mąż jesteśmy w stałym kontakcie ze światem duchów. Ostatniej środy, gdy byliśmy w towarzystwie jednego z przyjaciół, usłyszeliśmy głos Jean Harlow! „Chcę mówić", brzmiał natarczywie głos artystki. Tak to był jej głos bez żadnej wątpliwości! Nasz przyjaciel znał jej głos i poznał go natychmiast.

„Przeczuwałam rychłą śmierć, mówiła nam Harlow, nie chciałam się jednak z mymi czarnymi myślami zdradzać przed kolegami. Nie chciałam w ich życie wprowadzać grobowego nastroju. Zdawałam sobie sprawę, że podjęłam się pracy ponad moje siły. Nie chciałam jednak dezerterować, byłam zawsze gotowa na każde wezwanie producentów. Gwiazdy filmowe są jak źdźbło rzucone na falę rzeki, muszą poddać się prądowi, inaczej biada im!"

W dalszym ciągu seansu głos Jean Harlow zamierał, słowa były już tak ciche, że trudno było je zrozumieć". Jak już powiedzieliśmy na wstępie, list pani Danielson został przesłany do dyrektora Mayera. Ten jednak nie uważał za stosowne opublikować go w prasie. Sławna spirytystka poczuła się obrażona i opowiedziała całą historię dziennikarzom.

Wielka rewia lotnictwa amerykańskiego.



Na zdjęciu samoloty armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nad Nowym Jorkiem, podczas wielkiej rewii lotnictwa wojskowego armii amerykańskiej.

Nowe drogi brazylijskiego kolosa.

Lekarz dyktatorem.

GROŹNY KONKURENT AMERYKAŃSKIEJ BAWEŁNY.

Rio de Janeiro, w grudniu.

Doktór Vargas, od niedawna dyktator Brazylii, a dotychczasowy jej prezydent, posiada sympatyczną powierzchowność. Jego szeroka twarz o wybitnie indyjskim typie, z nosem cienkim i wydatnymi kośćmi policzkowymi, znamionuje niezmożoną energię. Głębokie, czarne oczy mają w sobie smętek, ale rozjaśniają się często w serdecznym uśmiechu. Usta, zdobne w olśniewające zęby, są delikatnie wykrojone, a zarys podbródka świadczy o żelaznej woli.

Pierwszego zamachu stanu dokonał Vargas w r. 1930. Jako naczelnik stanu Rio Grande do Sul, stanął wówczas na czele powstańców. Krwawa wojna domowa trwała trzy tygodnie. Skończyło ją triumfalne zajęcie Rio de Janeiro przez Vargasa, który stał się wszechwładnym panem Brazylii, aczkolwiek przez pierwsze trzy lata twierdził, iż jest jedynie prezydentem prowizorycznym.

Wystąpił odrazu ze skrajnie postępowym programem. W kraju, gdzie przed pięćdziesięciu laty panowało niewolnictwo, wprowadził ośmiogodzinny dzień roboczy, sądy pracy i obowiązujące taryfy płac.

Lecz najbardziej palące zagadnienie, sprawa kawy, przybierała obrót katastrofalny. Ceny spadały z dnia na dzień, a Brazylia, zajmująca obszar większy niż Stany Zjednoczone, równający się niemal powierzchni całej Europy, żyje jak wiadomo z kawy.

Jak zapobiec nadprodukcji?

Vargas uciekł się do drakońskich środków. Zabronił zakładania nowych plantacyj. Ale ponieważ potrzeba od czterech do sześciu lat, zanim krzew kawowy zacznie owocować, rozporządzenie to na razie nie wpłynęło na stan rzeczy..

Prezydent Vargas wówczas nie zawahał się przed bezlitosnym niszczeniem zapasów. W ciągu dwóch lat spalono i zatopiono w morzu 2 milionów worków kawy, to znaczy półtora miliarda kilo, co przewyższało roczne spożycie całej kuli ziemskiej. Lecz sytuacja się nie polepszyła. Brazylia nie była w stanie pokonać ogólno światowego kryzysu.

I oto ratunek przyszedł z Berlina. Niemcom nie starczało dewiz, na zakup bawełny w Stanach Zjednoczonych. Zwróciły się więc do rządu brazylijskiego, proponując uprawianie bawełny przez dotychczasowych plantatorów kawy. Płacić mogli na drodze handlu zamiennego niemiecką stalą.

Prezydent Vargas wyraził swą zgodę. Stan Sao-Paulo, największy ośrodek kawy pokrył się bawełną. Brazylia stała się, po Stanach Zjednoczonych, drugim z kolei producentem bawełny na rynku światowym. Bawełna jej konkuruje z bawełną Luiziany i Missisipi, gdyż Indianie i mulaci w Brazylii pracują taniej niż murzyn w Stanach Zjednoczonych. Na tym właśnie podłożu rozsrożył się ostatnio krach giełdowy na Wall Street, który wstrząsa obecnie Ameryką.

Równolegle z ewolucją gospodarczą, życie polityczne Brazylii nabiera także coraz potężniejszego rozmachu. Rozrasta się szczególniej odłam o zabarwieniu faszystowskim, cieszący się sympatią Vargasa. Faszyści brazylijscy noszą koszule zielone i nazwali się „Integralistami" („integral" znaczy: całkowity). Obecnie po ulicach Rio defiluje dwieście tysięcy zielonych koszul, ale dowódca ich, Plinio Salgado twierdzi, iż rozporządza doskonale zdyscyplinowaną milionową armią.

Jak wiadomo prezydent Vargas dokonał przed miesiącem drugiego zamachu stanu.. Kadencja jego miała się skończyć w roku 1938, a ponieważ konstytucja nie dopuszczała ponownych wyborów ustępującej głowy państwa Vargas ogłosił nową konstytucję, a siebie prezydentem na dalsze sześć lat.

Obecny dyktator jest posiadaczem, położonej w pobliżu Rio de Janeiro, wspaniałej willi, tonącej w kwiatach.

Codziennie na godzinę prezydent przedzierzga się w ogrodnika i z całą pieczołowitością oddaje się hodowaniu w szklarniach przecudownych storczyków. Mienią się wszystkie kolory i odcienie od nieustalonej bieli do najciemniejszego fioletu.

Inną jeszcze specjalność uprawiał Vargas, zanim się wziął do polityki, a mianowicie medycynę.

Ojciec jego, wielki hodowca, miał liczne stada. Pewnej nocy woły, pokąsane przez jadowite owady, zaczęły ryczeć rozpaczliwie i padać jedne po drugich. Szesnastoletni wówczas Vargas, przejęty niedolą zwierząt, którym nikt pomóc nie umiał, postanowił wtedy zostać lekarzem.

Lecz wkrótce doszedł do przekonania, że na równi z chorobami ciała, leczyć trzeba i rany społeczne, i to go pociągnęło ku polityce.

Zarzycki.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 32

— Tam, do diabła! — szepnął i monokl wypadł mu z oka, uderzając z trzaskiem o guzik marynarki.

— Widzi pan, — poczęła Ziutka — wszyscy panem się zachwycają, a pan tego się wypiera... A nie ma czego, gdyż istotnie sukces był świetny! Tylko — odebrała z powrotem z jego ręki gazetę — nie podoba mi się fotografia, jest pan na niej zmieniony, jakby tęższy... Wolę pana w naturze...

— Ach... ach... tiens!.. — wycedził teraz, wtrącając francuski wykrzyknik i bawiąc się nerwowo sznureczkiem monokla.

— Ja panu komplementy prawię, a pan na to wciąż swoje: ach, ach, tiens... — roześmiała się głośno.

Starał się opanować.

— O rzekł, przybierając żartobliwy ton. — Jeden z moich przodków po kądzieli miał przysłowie: „rybeńko", a inny: „panie, serdeńko"... Niechaj i mnie wolno będzie powtórzyć od czasu do czasu niewinne: „ach, ach!"

Mimo wysiłków, jednak, nie mógł odzyskać poprzedniego dobrego humoru i reszta kolacji upłynęła w odmiennym, prawie ponurym nastroju, a Ziutka wprost w głowę zachodziła, co stało się Arturowi, że spoważniał nagle. Przecież, nie mogły go zdenerwować, pochwały wygłoszone o jego jeździe. Tymczasem milczał, siedział zasępiony, jej żarty zbywał półsłówkami, lub w ogóle nie odpowiadał. Nie było już teraz mowy o żadnych oświadczynach, ani o projektach na przyszłość — i Ziutka, kręcąc się niespokojnie na krześle czuła się bliska płaczu.

Nie mogła pojąć, co zaszło.

— Ta arystokracja — pomyślała z rozdrażnieniem — ma stale muchy w nosie i nie wiadomo, jak z takim postępować!

Wreszcie, nie wytrzymała, a korzystając z tego, że podano czarną kawę, wychyliła pośpiesznie swą filiżankę i rzekła:

— Drogi panie Arturze, widzę, że pan jakiś nieswój i źle się czuje w restauracji. Najlepiej zrobimy, jeśli pójdziemy do domu.

Nie usiłował jej zatrzymywać.

— Tak, — odparł — rozbolała mnie głowa i nudnym jestem towarzyszem! Poprawię się w przyszłości... Chodźmy, zaraz zapłacę rachunek.

Odwiózł ją taksówką, a choć po drodze usiłował być miły z powrotem, a nawet zapisał jej numer telefonu w firmie i adres — wygadała mu się przedtem, kim jest i gdzie pracuje, czego teraz żałowała bardzo — robił to wszystko jakoś tak dziwnie i obojętnie, że poczynała nabierać wątpliwości, czy kiedykolwiek jeszcze się zobaczą.

Oto, dlaczego rozdrażniona powróciła do swego mieszkanka i nie zwróciła nawet uwagi na nienaturalny stan Wandy.

Tymczasem Artur, znalazłszy się w swoim pokoju w hoteliku, siadł w fotelu i zamyślił się głęboko. W jego głowie majaczyły się teraz przygody, jakie go spotkały w ciągu ostatnich dwóch dni. A szczególniej rozmowa z dozorcą z powinszowaniami, odbieranymi za rzekomo znakomitą jazdę i z fotografią jego sobowtóra.

Raptem, wyraz troski znikł z jego twarzy i wybuchnął głośnym śmiechem.

— Czemuż się trapię — zawołał — i czemu tej biednej Ziutce zatrułem kolację? Toć, przecież powinienem się cieszyć i wszystko układa się jak najlepiej. Rozumiem, doskonale pojmuję... Kowalec wyszukał mi zastępcę, człowieka niezwykle do mnie podobnego. Oto, niespodzianka, o której pisze... A musi być ten zastępca daleko energiczniejszy ode mnie, skoro tak wygrał wyścig, gdy ja nie przebrnąłem nigdy przez pierwszą przeszkodę... No... no, rozsławił moje nazwisko!.. Więc, znakomicie!.. Tylko... — tu znowu zmarszczył brwi i ta myśl najwięcej dręczyła go w restauracji — czy zechce teraz, po śmierci Kowalca, usunąć się dobrowolnie? Ano, zobaczymy! Jutro zajmę się tą sprawą!

ROZDZIAŁ X.

KORSKI POWRACA DO PAŁACU.

Pozostawiliśmy naszego bohatera Korskieg przed „Grand Hotelem", gdy z tyłu, czyjaś dłoń dotknęła go za ramię.

Odwrócił się i zbladł.

Za nim stał szofer Horyńskiego.

— Jak to dobrze — zawołał — że udało mi się spotkać jaśnie pana! Już straciłem nadzieję, że go odnajdę!

Nic nie rozumiał. Spostrzegł, że szofer miał zaniepokojoną minę.

— Cóż się stało?

— Księciu, zaraz po wyjeździe jaśnie pana, pogorszyło się znacznie, stracił przytomność. Lekarze którzy zwykle nim się opiekują, nie robią żadnej nadziei.

— Ach! zawołał, gdyż wiadomość ta wywarła na nim mimowolne wrażenie.

— Toteż Mateusz sprowadził na własną rękę jakiegoś nowego zupełnie doktora, który leczy innymi sposobami, niż tamci lekarze. Jakąś medycyną wschodnią. Ale czy to co pomoże? Ot, tak sprowadził, żeby wyczerpać wszystko do końca. Bo, chwile naszego księcia są policzone...

— Niestety, było do przewidzenia... — szepnął.

— Polecił mi też Mateusz natychmiast odszukać jaśnie pana, a że wiedział, że pan pojechał do Łodzi, tu mnie wysłał. Poleciałem samochodem na złamanie karku, ale dopiero po drodze przypomniałem sobie, że ciężko będzie go odnaleźć, kiedy nie mam w Łodzi jego adresu. Tak wszyscy w pałacu potraciliśmy głowy. Na chybił trafił zajechałem do „Grand Hotelu", bo tu podobno, każdego można spotkać w tym mieście. Ale, powiedzieli mi, że nie wiedzą o jaśnie panu. Byłem zrozpaczony i nie wiedziałem, co zrobić, kiedy raptem spostrzegłem pana...

— Istotnie, zbieg okoliczności...

Szofer wskazał na samochód Horyńskiego, stojący przed hotelem.

— Wsiadajmy! Nie chcę straszyć jaśnie pana... Pojadę jak najszybciej, ale nie wiem, czy jeszcze wśród żywych, gdy przybędziemy, zastaniemy księcia ordynata.

O ile, w każdym innym wypadku, Korski pod byle pretekstem wykręciłby się szoferowi, nie mając zamiaru powracania do pałacu, teraz wszelki wykręt stawał się niemożliwy. Nie mógł nie pojechać, nie wywołując skandalu.

Rad nie rad, zajął miejsce w granatowym, luksusowym Packardzie, pocieszając się tylko myślą, że spełnia dobry uczynek i zawsze będzie miał czas zniknąć.

— Ruszamy!

Szofer pomknął istotnie, jak błyskawica. Pola, łąki, domki, drzewa, migały tylko koło samochodu, gdy w szalonym tempie wymijali inne pojazdy, Korski nieraz obawiał się, że miast zdążyć na czas, sami ulegną wypadkowi.

Na szczęście, obyło się bez wypadku i w niespełna godzinę znaleźli się przed pałacykiem Horyńskiego w Warszawie.

Na ich spotkanie, wybiegł na taras kamerdyner Mateusz.

— Jak to dobrze, że pan przyjechał!

— Czy książę?.. — nie śmiał dokończyć z..., wysiadając z samochodu.

„Chór bułgarski w Polsce.



Wspaniałym koncertem w Krakowie, rozpoczął swój artystyczny objazd po Polsce reprezentacyjny chór bułgarski p. n. „Gusla" Na zdjęciu podobizna prezesa chóru p. Nikoli Złatarskiego.



ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Napięcie prądu w Warszawie będzie ujednostajnione i zmienione z 120 na 220 volt w śródmieściu oraz niektórych dzielnicach. W związku z tym elektrownia warszawska musiała przygotować się do zamiany lub przeróbki rozmaitych odbiorników u osób, korzystających dotychczas z napięcia 120 volt. Powstały jednak nieprzewidziane trudności, ponieważ niektórzy dostawcy zamierzali wykorzystać koniunkturę i licząc, że elektrownia musi zakupić na przykład większą ilość żarówek dla wymiany, podnieśli ceny aż do 40 procent. Dopiero teraz udało się pokonać te trudności i elektrownia przystąpi w najbliższym czasie do stopniowej zmiany napięcia. Prace te potrwają od 2 do 3 lat i obejmą stopniowo całą Warszawę.

• • •

Teatr „Wielka Rewia" wystąpił z premierą wesołej komedii muzycznej p. t. „Pst!... Janie!..." — jednego z największych sukcesów repertuaru teatrów wiedeńskich, który prasa i publiczność wiedeńska nazwała „Przebojem śmiechu nr 1" Rzeczywiście tak komicznych sytuacyj, tak dowcipnie podpatrzonych typów — nie widziano już dawno w żadnej ze sztuk zagranicznych. W teatrze „Wielka Rewia" doskonale wyzyskał ten element humoru reżyser Jerzy Leszczyński, tym bardziej, że miał zespół aktorów — bezkonkurencyjny. Urocza Ola Obarska, pełna temperamentu Janina Sokołowska, przemiły Wojciech Ruszkowski a nade wszystko kapitalna trójka komików: Józef Orwid, Stanisław Sielański i Zygmunt Regro.

Kraleczki.

BEZPŁATNY PASAŻER.

Dorożkarska historia

Aby i mężom nie wydawało się, że życie jest samym tylko romansem, szynką i wódką płynącym, złośliwe żony wymyśliły tak zwane „świąteczne porządki". Dlaczego ów okres, w czasie którego spokojny skądinąd dom zamienia się w pole walki z zastarzałymi pajęczynami, kurzem i innymi brudami — nazwano świątecznym robieniem porządków, nie wiadomo. — W ciągu mniej więcej dziesięciu dni, poprzedzających święta Bożego Narodzenia, każda „szanująca się" gospodyni przewraca cały dom do góry nogami. Odsuwa się szafy i przysuwa na to miejsce łóżka, tam gdzie stały łóżka stoi stół, kredens powędrował na miejsce kozetki, wszędzie szwendają się gałgany, stare papiery, graty, rupiecie, łachy, fatałachy, Marysia czy Kasia szoruje z zapałem okna, drzwi i podłogi, wszędzie nieład, bałagan i brud.

I wszystko po to tylko, aby w ciągu dwóch dni świątecznych bawiąca na wizycie kumoszka mogła zachwycać się pod adresem promieniejącej gospodyni:

— Ach, moja pani, moja pani, jaka tu u pani „idealna czystość"!

A że po dwóch dniach świątecznych wszystko wraca do normalnego stanu, że pajęczyna znowu zaczyna ozdabiać wszystkie kąty i sufity, tym szanująca się gospodyni nie przejmuje się zupełnie. Aby do Wielkiej Nocy!

Świąteczne nieporządki, zwane pospolicie świątecznymi porządkami, posiadają jednak również pewien moralny sens ukryty. Pewien urok, który powoduje, że każdy mąż jest mimo wszystko bardzo zadowolony z przedświątecznych porządków, i nawet sam namawia, sam przypomina, że już czas, że możeby przyśpieszyć, że trzeba to bardzo gruntownie, bo jakże, panie dzieju, przyjdą ci i tamci i owi i coby powiedzieli na mieście, mój Boże!

Ten ukryty sens, ten ukryty urok, to — wolność, jaką zdobywają mężowie w okresie świątecznego sprzątania. Szanująca się gospodyni, czyli tak zwana przez dzieci i męża „mama", z głową owiązaną chusteczką (żeby się nie zakurzyły włosy), uwija się po mieszkaniu i jest taka zaaferowana, że gdy mąż szepnie: kochanie, nie będę dziś na obiedzie, nie chciałbym ci przeszkadzać — odpowie mrukliwie: dobrze - dobrze, nie zawracaj mi głowy.

I to właśnie jest powód, dla którego w okresie przedświątecznych porządków restauracje są pełne, mężowie zadowoleni i z wesołym uśmiechem starają się nawzajem nabrać na pożyczkę świąteczną.

Okres bowiem przedświąteczny cechuje nie tylko porządkowanie i czyszczenie mieszkań, ale również sezon specjalnych pożyczek, tzw. pożyczek świątecznych. Zwłaszcza na dwa - trzy dni przed świętami co zamożniejsi mężowie oblegani są przez mniej zamożnych mężów i udręczani o pożyczkę. Argumenty są niezwykle poważne: chodzi o urządzenie choćby skromnych świąt w domu. A tu akurat, właśnie jakby na złość, wszystkie pieniądze „wyszły", świeże nie nadeszły, ten zawiódł, tamten zawiódł, słowem tra~edia... mój drogi, jesteś przecież przyjacielem, poratuj mnie w takiej idiotycznej sytuacji. Rozumiesz przecież, że przed żoną nie mogę... i tak dalej, i tak dalej płynie pieśń tak stara, jak... święta.

I czy istnieje tak twarde serce męskie, któreby się oparło? Nie. Nagabywany ustępuje, pożycza, po świętach przeklina, że nie może odebrać i — na Wielkanoc znowu pożyczy, gdy rozpocznie się identyczne świąteczne sprzątanie i świąteczne pożyczanie.

BOLESNA ZAPŁATA.

Bolesław Balczyk zamierzał skorzystać z mało przyjacielskiego, ale dorożkarskiego kredytu. Bolcio mianowicie pewnego dnia, a raczej wieczoru wsiadł do dorożki i kazał się wieźć dorożkarzowi, Antoniemu Lorawskiemu. Gdy przybyli na miejsce, okazało się, że Bolcio nie posiada pieniędzy, oświadczył więc dorożkarzowi z nonszalancką miną:

— Zapłacę innym razem.

A gdy dorożkarz zaczął stanowczo dopominać się zapłaty, Bolcio ordynarnie go pobił. Z tego powodu został skazany przez Sąd Grodzki na 10 dni bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

KWIAT PŁOMIENNEJ MIŁOŚCI

na sali sądowej.

Z Kołomyi donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Kołomyi toczył się proces karny przeciwko 25-letniemu Prokopowi Stefurakowi, oskarżonemu o uprowadzenie nieletniej wbrew woli rodziców.

W Sopowie pod Kołomyją mieszka bogata rodzina Filipów; 16-letnia córka Filipowa, Zofia, zakochała się w przystojnym, choć biednym, młodzieńcu, obecnie oskarżonym Stefuraku. Przez kilka miesięcy trwały bliskie stosunki między młodymi ludźmi. W rezultacie przyszło na świat dziecko. Mimo to rodzice Filipówny nie zgodzili się na ślub. Wobec tego córka ich uciekła z domu i zamieszkała u Stefuraka. Przy pomocy policji jednak dziewczynę sprowadzono do domu, skąd po krótkim czasie znów jednak uciekła do Stefuraka. Stefurak, który dziewczynę kocha, błagał rodziców, by udzielili zezwolenia na ślub córki. Nadaremnie! Ostatnio nawet sporządzili przeciw Stefurakowi doniesienie karne o porwanie ich córki.

Na rozprawie 16-letnia Zofia oświadczyła, że przebywa u Stefuraka z własnej woli. Wyszło też na jaw, że sąd nadopiekuńczy, do którego się zwrócili młodzi ludzie, udzielił im zezwolenia na ślub wbrew woli rodziców, którzy mogą Stefurakowi zarzucić tylko jedno: że jest biedny. Sąd uniewinnił Stefuraka.



Śmierć w głębokim rowie

NIEOSTROŻNY SZOFER.

Z Katowic donoszą:

Wieczorem wydarzył się w Obszarach, w powiecie rybnickim, tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć przygodnego przechodnia.

Na ul. Radlińskiej jechał w szybkim tempie samochód osobowy, który jednak nie dawał sygnałów ostrzegawczych. Ryszard Wowra z Chropaczowa, powiatu świętochłowickiego, przechodząc bokiem ulicy, nie zauważył z tyłu nadjeżdżającego samochodu i został tak potrącony, że wpadł do głębokiego rowu. Biedak uderzył głową o znajdujący się w rowie kamień doznając m. i. pęknięcia podstawy czaszki. Wowra poniósł śmierć na miejscu. Towarzyszący mu przyjaciel zaalarmował pogotowie ratunkowe, które zwłoki przewiozły do szpitala powiatowego w Wodzisławiu. Samochód odjechał w kierunku Wodzisławia.

Wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że podobne katastrofy w Rybnickiem zdarzają się bardzo często.



RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 15 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Grudzień" — pogadanka dla dzieci star.
16.00 Skrzynka językowa
16.15 W panteonie muzyki — wizyta w Lipskim Muzeum Instrumentów (reportaż)
17.00 Radio a obrona państwa — odczyt
17.15 Mniej znane balety w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
17.50 Zniesławienie i obraza — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Lekkie melodie skrzypcowe — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Jak to Stefan Okoła poszedł do gimnazjum" (obrazek z powieści Józefa Mortona „Spowiedź"
19.20 Pieśni dziecięce Tadeusza Mayznera w wykonaniu Anieli Szlemińskiej
19.35 Determinizm a zasada wyłącznego środka — odczyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Współcześni kompozytorzy operetkowi — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stefana Askenazego — fortepian
21.40 Wieczór literacki
22.10 Kalejdoskop — audycja rozrywkowa (z Poznania)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Kaprysy Paganiniego — płyty z Warszawy
14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Lalka" — Bolesława Prusa
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Lekkie utwory fortepianowe
18.40 „Opieka nad matką i dzieckiem" — dialog
18.55 Odczytanie programu
20.00 Recital skrzypcowy Ksawerego Stanickiego
20.30 Felieton pt. „W podziemiach łódzkiego ratusza"
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 16 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Mazowsze w poezji Lenartowicza i w mazurkach Chopina — poranek dla młodzieży szkół powszechnych
11.40 Śpiewa Marta Eggerth — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: „Francja" — z Wilna
16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Reportaż z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie — z Wilna
17.15 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Służbista" — Szaniawskiego
19.30 Muzyka w masce
19.45 Pogadanka aktualna
19.55—20.00 Przerwa
20.00 Wiązanki melodyj ludowych szwedzkich: „Noce letnie" — transmisja ze Sztockholmu
20.30 Rozstrzygnięcie radiowego konkursu „Kuriera Porannego"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert popularny w wykonaniu wileńskiej orkiestry
21.45 Józef Piłsudski o Gabrielu Narutowiczu
22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego (transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Walce Jana Straussa — płyty
14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki francuskie w wykonaniu Maurice'a Chevalier — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Kilkaset słów i taktów z Komedii muzycznej Henryka Wakszla — z Krakowa
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

J. BEVRIER.

Protekcja

Albert Tinot, utraciwszy skutkiem niepoprawnej opieszałości i braku subordynacji posadę pomocnika referenta w ministerstwie, naprożno się starał o znalezienie innej stałej pracy.

Czasem trafiło mu się jakieś doraźne, chwilowe zajęcie, ale to nie mogło wystarczyć na wyżywienie żony i czworga dzieci.

Gdy pewnego dnia nie było grosza na obiad, zrozpaczony postanowił użyć ostatniej deski ratunku i posłać najstarszą, siedmioletnią córeczkę do dawnego kolegi z prośbą o pożyczenie pięciu franków.

Janinka, mizerna i jasnowłosa, była niezwykle wrażliwym dzieckiem. Rozwinięta nad wiek, rozumiała wszystko, co się dokoła niej działo. Kiedy Tinot chodził jeszcze do biura i wracał chmurny i niezadowolony, mała, wiedząc, że kłótnia wisi w powietrzu, traciła nagle apetyt. Nie była w stanie przełknąć łyżki zupy.

Przeczuła zwolnienie ojca. Na parę dni przed katastrofą uśmiech znikł z jej twarzyczki i nie chciała się bawić nawet ukochaną wyłysiałą lalką.

Teraz wstydziła się sąsiadów, że taka w domu bieda. Zakup w sklepiku sprawiał jej niewymowną przykrość, a tu ojciec chce ją posłać „po pożyczkę"...

Tinot widział zrozpaczone jej oczy i drżące wargi, ale nie było wyjścia.

— Musisz iść — powiedział. — Ani ja, ani matka pójść nie możemy. Zwróciła się do woźnego. Pan Favier wyjdzie do ciebie na korytarz, i powiesz po prostu: „Ojciec prosi o pożyczenie pięciu franków, odda jak tylko będzie mógł".

* * *

Trzeba! Nie można inaczej.

Na ulicy, idąc wolniutko, Janinka usiłowała myśleć o rodzicach, o zgłodniałych braciszkach, ale myślała także, że wolałaby zamiast tam chodzić, wpaść pod auto...

Doszła wreszcie do ministerstwa. Czuła się maleńka w olbrzymim, marmurem wyłożonym hallu. Serce jej biło jak oszalałe, była trupio blada.

Ubrano ją w odświętną sukienkę, co za ironia! Jakże się czuła nieszczęśliwa tu, skąd tak nielitościwie wygnano jej ojca!

Czekała na wszechpotężnego pana Favier'a. Czy nie będzie po niej znać, że od wczoraj nic nie jadła?..

Oto się zjawił. Dziewczynka, bliska omdlenia, nie umiała dobyć głosu. Kolega ojca nachylił się ku niej i ledwo usłyszał jej szept. Spojrzał ze zdziwieniem i powiedział spokojnie:

— Pięć franków?.. Dobrze! Masz, moje dziecko.

Janinka wybiegła na ulicę. Tu dopiero potrącana przez przechodniów powoli przyszła do siebie.

* * *

Śmiertelny gwałt, jaki sobie zadała, przejawił się sliną gorączką i maligną, która przez kilka dni jej nie opuściła.

Upłynęło parę tygodni i niestety, znów nadszedł dzień, kiedy nie było za co kupić bochenka chleba. Wówczas ojciec znów ją posłał, aby pożyczyła pięć franków, tym razem u innego kolegi.

Pan Mercier również nie odmówił, ale dał pieniądze z tak jawną niechęcią, że Janinka byłaby się chciała schować pod ziemię w chwili, gdy pobladłymi wargami musiała szepnąć:

— Dziękuję...

* * *

Nareszcie, kiedyś, gdy znikąd nie było ratunku, ojciec posłał ją do trzeciego kolegi.

Pan Hyrlon, hipokryta i sknera, znalazł doskonały pretekst do odmówienia pożyczki.

— Pieniędzy nie powierza się dzieciom — rzekł sentencjonalnie.

Dziewczynka została sama za drzwiami, nie wiedziała co począć. Co powie ojcu? Jak się wyratują od śmierci głodowej?

Nagle, zupełnie straciwszy głowę, zaczęła biec naoślep przed siebie wzdłuż labiryntu korytarzy. Zatrzymała się w otwartych drzwiach, na progu dużego pokoju, obwieszonego tkaninami i wyłożonego dywanem.

Nie zdążyła się cofnąć. Stał przed nią siwiejący pan i pytał ostro, z niezadowoleniem:

— Kto cię przysłał?

— Ja... proszę pana... — zacięła się Janinka.

— Kto, pytam? — minister tupnął nogą.

— Tatuś, pan Tinot...

— Co? Tinot? Ten wydalony?

Prosi o przyjęcie z powrotem? Gdzie podanie? Nie napisał? To nic nie szkodzi. Będę pamiętał. Dostanie list. Dowidzenia!

Minister odwrócił plecy, nie zwróciwszy uwagi wobec nadmiaru petentów, że mówił z dzieckiem. Dla niego była to tylko pięćdziesiąta trzecia z kolei osoba, zwracająca się z prośbą w naglącej sprawie.

Zamknął drzwi i nacisnął dzwonek. Po krótkiej chwili stanął przy biurku dyrektor wydziału personalnego. Dał przed nim upust przeciążonym nerwom:

— To nie do zniesienia! Odkąd przestały być brane pod uwagę listy polecające, opędzić się nie sposób od przychodzących osobiście. Niech pan popatrzy na listę tych, których musiałem przyjąć w ciągu dnia: senatorzy, posłowie generałowie i panie, panie, panie! Żony dawnych ministrów, ambasadorów, akademików, wzniosłe poetki, wielkie artystki... Ale! był nawet ktoś, kto prosił o przyjęcie z powrotem Tinot'a!

— To niesłychane! — wykrzyknął dyrektor. — Nie znałem podobnego wałkonia. Odmowa kategoryczna, prawda, panie ministrze?

— Oczywiście — machinalnie przytaknął minister.

* * *

Dyrektor już odchodził, ale w drzwiach jeszcze musiał dać wyraz oburzeniu z powodu bezczelności Tinot'a.

— Naturalnie poszukał sobie jakiejś wysokiej protekcji — mówił z ironią. — Im kto mniej wart, tym możniejszych znajduje opiekunów...

— Co takiego? — ocknął się z zadumy minister.

Dopiero teraz uprzytomnił sobie, że petentką tym razem była mała dziewczynka, ubrana w ubogą odświętną sukienkę, chorowita, zawstydzona, nieszczęśliwa.

Przetarł ręką czoło.

— Panie dyrektorze — odezwał się. — Bywają protekcje tak przemożne, że niepodobna ich nie uwzględnić. Tinot'a przyjmujemy z powrotem.

Tł. Kw.

SPORT.

Trzeba tylko umieć wyszukać ludzi chętnych do pracy

Kraków zapoczątkował okres inicjatywy społecznej w sporcie.

Jak już podaliśmy, w Krakowie odbyła się konferencja na której postanowiono powołać do życia Okręgową Radę Sportową. Kraków w ten sposób zapoczątkował okres inicjatywy społecznej w sporcie. Ponieważ po ostatnim komunikacie Państwowego Urzędu WF w sprawie sportu społecznego kwestia ta stała się aktualna na terenie całej Polski, nie od rzeczy będzie zapoznać się w jaki sposób Kraków zamierza zwalczyć przeszkody stojące na drodze, a przede wszystkim jak można zdobyć fundusze dla Rady Sportowej i zapewnić jej odpowiedni autorytet mimo, że Rada jako organ społeczny pozbawiona jest wszelkiej egzekutywy. Ważne te kwestie znalazły swój wyraz w dyskusji nad projektem ppłk. Wójcickiego kierownika okręgowego Urzędu WF w sprawie powołania do życia Rady.

Sam twórca projektu ppłk. Wójcicki stwierdził w swoim przemówieniu, że projekt na ogół spotkał się z przychylnym przyjęciem w Krakowie aczkolwiek nie brak było pewnych objekcyj, wskazujących na trudności pracy takiego ciała bez egzekutywy urzędowej tym bardziej, że z doświadczenia miejscowego duże zastrzeżenie budziła słaba działalność Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetu WF i PW w Krakowie wskutek błędnego rozumowania odnośnie zakresu pracy wspomnianych instytucyj lub też zbyt małych funduszów udzielanych na cele pomocy sportowi społecznemu.

Następnie ppłk. Wójcicki rozprawił się z wszystkimi głosami krytycznymi w stosunku do zaprojektowanej Rady Sportowej, wykazując, że obecnie właśnie nadeszła chwila stosowna dla inicjatywy społecznej w dziale rozwoju sportu i od nas tylko zależy, czy Kraków zapoczątkuje ten okres jako pierwszy w Polsce.

Jeżeli chodzi o fundusze płk. Wójcicki wskazuje, że pomoc PUWF dla sportu społecznego na terenie O. K. 5 wyniosła 249.810 zł za ostatnie dwa lata wyłącznie na subwencje dla klubów i organizacyj sportowych, a ponadto do dyspozycji Okręgowego Urzędu w Krakowie było 2.156 zł oraz blisko 6 tys. porcyj posiłków piłki nożnej, gier sportowych, POS., ków piłki nożnej, gier sportowych, POS, instruktorów pływackich, lekkoatletycznych i szczypiorniaka. Niestety wskutek małej frekwencji lub nieodbycia się wspomnianych kursów kwota powyższa została zwrócona do PUWF. Dowodzi to braku wśród organizacyj sportowych zrozumienia ich własnego celu, brak poprostu zdrowej i odpowiedzialnej linii sportowej, która zorganizowana w formie Rady nie dopuszczałaby do zaprzepaszczenia żywotnych dla rozwoju sportu problemów.

Najtrudniejszą rzeczą — zdaniem mówcy — będzie sprawa zdobycia dla Rady odpowiednich funduszów, lecz i tu można dużo zdziałać przy dobrej woli, organizując np. zbiórki, sprzedaż nalepek, tydzień propagandy sportu i inne dochody z imprez dorocznych, nie licząc subwencji gmin, instytucyj społ. it.d. Na Śląsku np. tydzień propagandy sportu przyniósł około 120 tys. złotych. Oczywiście że Rada otrzymałaby również pewne sumy z P. U. W. F.

Kwestie personalne nie należałoby narzucać, lecz koniecznym jest zgrupować ludzi chętnych do pracy z osobą autorytatywną na czele.

W zakończeniu przewodniczący ppłk. Wójcicki reasumując plon dyskusji podniósł możliwość stworzenia Kół Przyjaciół Sportu dla zdobycia składkowych funduszów i poddał pod głosowanie wniosek, czy należy powołać do życia Okręgową Radę Sportową. Wniosek przeszedł przy jednym głosie wstrzymującym się.

Następnie wybrano siedem osób w skład Komisji celem opracowania regulaminu i przygotowania listy personalnej Rady Sportowej.

POLSCY PIŁKARZE JADĄ DO MARSYLII.

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu przyjął propozycję Francuskiej Ligi Południowej na rozegranie meczu w Marsylii w dniu 20 lutego. Polska reprezentacja wystąpi prawdopodobnie jako Polska Południowa.

OBRADY SOKOLSTWA państw słowiańskich w Krakowie

W Krakowie w sali Sokoła odbyło się wczoraj posiedzenie Związku Sokolstwa Słowiańskiego z udziałem delegatów Polski, Czechosłowacji, Jugosławii Bułgarii i emigracji rosyjskiej.

Po ukończonych obradach delegaci Zw. Sokolstwa Słowiańskiego byli obecni na specjalnym pokazie gimnastycznym urządzonym z okazji zjazdu przez Sokoła krakowskiego.

SYLWESTER W ŁÓDZKIEJ RODZINIE RADIOWEJ.

Nadchodzący sezon karnawałowy zapowiada się niezwykle ciekawie. Jedną z największych atrakcyj Łodzi będzie niewątpliwie urządzony w salonach Stowarzyszenia Śpiewaków przy ulicy 11 Listopada 21 przez Łódzką Rodzinę Radiową „WIECHÓR SYLWESTROWY"

SKLEPY PRZED ŚWIĘTAMI.

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 19 grudnia r.b. sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte od godz. 13-ej do 18-ej, a od dn. 20 do 23 grudnia włącznie wykonywanie handlu jest dozwolone do godz. 21-ej. W wigilię zaś Bożego Narodzenia t.j. dnia 24 grudnia sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte tylko do godziny 18-ej.

KOMUNIKAT ZOR.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. zawiadamia, że w dniu 16 grudnia (czwartek) o godz. 20-ej punktualnie w lokalu ZOR p. kpt. Bojanowski wygłosi odczyt na który wszystkich Kolegów prosi

Zarząd.

Czy płk. Miodeński zatrzyma swój mandat?

SYTUACJA W KLUBIE CRACOVII.

W zarządzie Cracovii wre praca prawników, którzy zastanawiają się, jakie powinno być rozwiązanie sytuacji wynikłej wskutek przerwania obrad walnego zgromadzenia. Ponadto nie wiadomo, czy nowoobrany prezes płk. Miodeński zatrzyma swój mandat, gdyż przerywając niedzielne obrady zapowiedział swą rezygnację.

WIELKA NARADA

nad przyszłością sportu.

Celem omówienia najważniejszych zagadnień naszego życia sportowego i poznania poglądów wszystkich zainteresowanych czynników — zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zwołuje w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F., specjalną konferencję na dzień 21 bm. Program konferencji będzie oczywiście bardzo obszerny i możliwe, że Z.Z. będzie musiał szereg punktów odłożyć do następnej konferencji. O ważności spraw poruszanych świadczy porządek dzienny, ustalony przez Z.Z. Rozpatrzone będą m. i . następujące zagadnienia:

1. Komasacja związków i uzgodnienie granic okręgów
2. Sprawa sportu szkolnego
3. Ustalenie stopni i metod szkolenia instruktorów i trenerów
4. Sprawa ulg kolejowych dla sportowców
5. Sprawa organizacyj stanowych w Polsce, jak np. Związek Rob. Stow. Sport., Centrala AZS, Kolejowe PW, Pocztowe PW i t. d.
6. Życiowe zasady określenia amatorstwa
7. Ustalenie zasad i celów pomocy dla Związków Sportowych w oparciu o budżet Państwowego Urzędu WF.
8. Wytyczne prac dla związków sportowych
9. Zadania prasy sportowej
10. Samopomoc sportowa
11. Zasady kierowania kontaktami ze sportem zagranicznym
12. Wykorzystanie filmu i fotografii dla celów sportowych
13. Sprawa budowy hali sportowej i toru kolarskiego w Warszawie.

Przy każdym punkcie porządku dziennego wygłoszony zostanie referat przedstawiciela Z.Z. wzgl. PUWF i koreferat. Z ramienia Z.Z. referaty wygłoszą m. i.: płk. Kiliński, płk. Gebel, płk. Glabisz, dr Orłowicz, prof. Weyrauch, ppłk. Żołędziowski, inż. Grabowski, mjr. Kierkowski.

Konferencja ta będzie do pewnego stopnia dalszym ciągiem konferencji, zwołanej przez Państwowy Urząd W.F. w maju rb.

Łyżwiarze szukają olimpijczyków

Wielkie zawody w Suwałkach.

W Suwałkach odbyła się w obecności prezesa PZŁ inż. Nehringa i delegata PUWF kpt. Ilkowskiego wielka impreza łyżwiarska w jeździe szybkiej pod nazwą „Szukamy olimpijczyków" zorganizowana przez suwalski okręgowy Zw. Łyżwiarski przy udziale 145 zawodników.

W ramach tej imprezy odbyły się zawody eliminacyjne w jeździe szybkiej panów do mistrzostw Europy i Świata i zawodów międzypaństwowych Polska — Łotwa.

W eliminacjach pierwsze miejsca zajęli następujący zawodnicy:

1.000 m — 1) Kalbarczyk — 1.45 2) Lisiecki — 1.52, 3) Kowalski — 1.59.8 4) Izdebski — 2.08,9, 5) Wojna — 2.13.6

3.000 m — 1) Kalbarczyk — 6.06 2) Lisiecki — 6.31, 3) Kowalski — 6.35.8.

KURS DLA INSTRUKTOREK PŁYWANIA.

Państwowy Urząd WF i PW w porozumieniu z Polskim Związkiem Pływackim organizuje w Warszawie czterotygodniowy kurs dla instruktorek pływania w czasie od 4 do 29 stycznia 1938 roku.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać za pośrednictwem odnośnych klubów sportowych i stowarzyszeń do sekretariatu PZP ul. Nowy Świat 43, m. 8 do dnia 18 grudnia 1937 roku.

Najcięższa klęska społeczna — to brak pracy
Walczy z nią każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych organizuje w dniach od 27 grudnia do 6 stycznia w Zakopanem obozy narciarskie żeński i męski dla młodzieży łódzkich szkół średnich. Instruktorem będzie mgr. Radwański. Cena pobytu na obozie wynosi 35 zł. Pierwsze tego rodzaju obozy dla łódzkiej młodzieży szkolnej cieszą się dużym zainteresowaniem. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Związku ul. Przejazd 16 tel. 209-55.

— Drużyna bokserska klubu IKP wyjeżdża na 9 stycznia do Warszawy, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą Polonią.

— W dniach 4 i 5 stycznia odbędą się w Łodzi centralne zawody harcerskie w grach sportowych. Zawody odbędą się najprawdopodobniej w sali YMCA.

— Polski Związek Bokserski przydzielił Łodzi na 13 stycznia międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy. Po zrzeczeniu się przez ŁOZB organizacji meczu z Włochami, zarząd PZB powierzył jego organiację Warszawie. 16 stycznia Włosi walczyć będą po raz drugi w Poznaniu z reprezentacją miasta.

— Odbyły się w Łodzi zawody tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami klubów kl. A i B. Zwyciężył team A w stosunku 4;1. Jedyny punkt dla teamu B zdobył Pazia (K.P.W.).

— W najbliższą niedzielę 19 bm. rozpoczną się mistrzostwa Łodzi w siatkówce męskiej i żeńskiej. Zawody rozgrywane będą w sali Polskiej YMCA. W niedzielę w sali YMCA o godz. 15 odbędzie się uroczyste otwarcie mistrzostw.

— Mistrzostwa Polskiej koszykówki pań odbędą się w 1938 r. w Toruniu. Mistrzostwa Polski męskich drużyn w tej grze odbędą się w dwu rundach. Półfinały: 11, 12 i 13 marca 1938 r. I Katowice (Śląsk, Poznań, Łódź), II Białystok (Białystok, Wilno, Wołyń), III Warszawa (Toruń, Warszawa), IV Lublin (Kraków, Lublin Lwów) Finały w Krakowie 18—20 marca 1938 r.

— Bałtycki turniej miast w siatkówce żeńskiej odbędzie się w Rydze przy udziale Rygi, Tallina, Krakowa i Warszawy.

— Zarząd m. Łodzi postanowił wykończyć wreszcie halę sportową w parku ks. Poniatowskiego. W tym celu przeprowadzono już przetarg. Firma, której powierzono prace zobowiązana została do natychmiastowego podjęcia robót i do całkowitego ukończenia hali sportowej do dnia 15 lutego 1938 roku.

— Mecz lekkoatletyczny Polska—Francja jest już zakontraktowany, odbędzie się 18—19 czerwca 1938 r. w Warszawie. Związek francuski zaakceptował także punktację zawodów i zatwierdził spotkanie rewanżowe w r. 1939 w Paryżu.

KONKURS REGIONALNY ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Niezależnie od Wielkiego Konkursu Zimowego, który trwa od 1 grudnia b.r do 1 marca 38 roku, a w którym udział wziąć mogą radiosłuchacze całej Polski — Rozgłośnia Łódzka rozpisuje z dniem 15 grudnia b. r. konkurs regionalny dla nowych radiosłuchaczy, którzy zarejestrują się jako nowi radioabonenci w dniach od 15 grudnia b.r. do 1 marca 38 roku. Nowo zarejestrowani radiosłuchacze pragnąc wziąć udział w konkursie, powinni nadesłać na adres Rozgłośni ul. Radwańska 70, odpowiedź na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem". Odpowiedź powinna być krótka, napisana wyraźnie. Przy odpowiedzi należy podać nazwisko i imię oraz dokładny adres, zawód biorącego udział w konkursie oraz numer posiadanego upoważnienia radiowego i wreszcie datę rejestracji. Komisja sędziowska konkursu złożona z przedstawicieli Polskiego Radia oraz przedstawicieli Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju wybierze najlepsze odpowiedzi i laureatom przyzna 100 nagród.

Niezależnie od tego Centrala Polskiego Radia przeznaczyła na nagrodę główną książeczkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności z wkładem 1000 złotych, która zostanie przyznana za najlepszą odpowiedź z pomiędzy wszystkich nadesłanych na konkursy regionalne w Łodzi i innych Rozgłośni.

RĘCZNE WYROBY.

Sprzedaż przedświąteczna w dniach od 15 do 19 grudnia br. urządza magazyn Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej przy ul. Narutowicza 77. Do nabycia: kilimki, tkaniny dekoracyjne i ...niowe, biżuteria, galanteria skórzana, serwetki koronkowe i haftowane.

Sekcja walki z gruźlicą

Rodzice! Chrońcie Wasze dzieci przed gruźlicą. Szczepcie noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. Telefon 220-73. Sekcja Walki z Gruźlicą ul. Narutowicza 30, godz. 8—15.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa obrazów art. mal. Szczepana Andrzejewskiego, ul. Piotrkowska 150. Czynna codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-41
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajkami, zając z buraczkami, kompot z suszonych owoców.

WINSZUJEMY.

Jutro. Euzebiuszowi.
Wschód słońca 7.41.
Zachód słońca 15.38.
Długość dnia 7.57.
Ubyło dnia 7.53.
Tydzień 51.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.32, grudzień 8.12, styczeń 8.13, luty 8.17

Liverpool: loco 4.72, grudzień 4.58, styczeń 4.60, luty 4.62

Egipska (Sakell.): loco 7.76

Upper: loco 6.02, styczeń 5.70, marzec 5.68, maj 5.71

Brema: loco 9.97, styczeń 8.89, marzec 9.45, maj 9.62

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było większe, przy tendencji niejednolitej. Odchylenia kursów były na ogół nieznaczne.

Z premiówek mocniej kształtowała się jedynie Dolarówka, która podniosła się o 12 groszy na sztuce. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji zniżkowały o 25 groszy, serie — o 1 zł, 2 emisja zaś straciła 75 groszy, serie — 1 zł na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 5-procentowa Poż. Kolejowa podniosła się o 0.25 proc., 4-proc. Poż. Konsolidacyjna była tańsza o 0.50 procent, drobne odcinki straciły 0.37 proc.

Poza tym po ustalonych cenach obracano 4 i pół procentową Państw. Poż. Wewn., 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Średnie rozmiary obrotów przy dalszej poprawie kursów cechowały dział listów zastawnych.

W grupie stołecznej po wyższych o 0.25 proc. cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r. 5-proc. m. Warszawy 1936 r. podniosły się o 0.37 proc. Poza tym obracano 5 serią 4 i pół proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po 55.00 oraz 7 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po cenie o 0.88 proc. podwyższonej.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego zakupywano 4 i pół proc. serii L po cenie o 1.50 procent podwyższonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 75.75, 1 em. serie 86.00, 2 emisji 74.25, 2 em. serie 85.00, Dolarowa 3 serii 40.50, Konsolidacyjna 1936 r. 61.13, Konwersyjna 1924 r. 64.00, Kolejowa 1926 r. 62.25, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 59.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 107.14, Ziemskie w Warszawie 5 serii 58.00, m. Warszawy 1933 r. 66.00, 1936 r. 66.25, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L 58.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 5 s. 55.00, 7 s. 60.38

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość żywe, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków akcyj. Kursy kształtowały się cokolwiek mocniej.

Bank Polski 108.00, Węgiel 26.00, Lilpop 59.25, Norblin 64.50, Ostrowiec s. B 48.50, Starachowice 31.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15.12. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.25, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.25, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 15. 12. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 21.50

Ceny orientacyjne: żyto 21.00 — 21.25, pszenica 26.25 — 26.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.00 — 31.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.00 — 46.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Eskapada.
Corso: — I. Wódz czerwonoskórych; II. Pan z milionami.
EUROPA: Więzy miłości.
Grand-Kino: Skłamałam....
Jar: Na scenie: Hallo tu Paryż, na ekranie: 365 żon króla Pauzola
Metro: Dzieci ulicy.
Palace: — Burgtheater.
Przedwiośnie: — Książątko.
Rialto: — Trójka hultajska.
Rakieta — Pieśniarz Wiednia.
Zachęta: — I. Amerykańskie awantury II. Papa się żeni.
Stylowy: Łódź śmierci.
Ton: — Stradivari.
Ikar: — Krew na morzu.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

„Tessa" w reżyserii i z udziałem Al. Węgierki grana będzie dziś w środę i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

W pełnych próbach wyborna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27.

Z powodów natury technicznej przebojowa komedia muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" schodzi bezpowrotnie z afiszów Teatru Kameralnego.

Powodzeniowe widowisko to dane będzie jeszcze tylko w środę o godz. 8.30 w.

Sztuki Gabrieli Zapolskiej „Kobiety bez skazy" Łódź oczekuje z niecierpliwością. Reżyseruje Wł. Krasnowiecki — w roli tytułowej wystąpi (po raz pierwszy w tym sezonie) Hilda Skrzydłowska.

TEATR POPULARNY I W SALI SCHEIBLERA I GROHMANA.

Dziś w środę i czwartek o godz. 8.15 wiecz. dana będzie w Teatrze Popularnym wstrząsająca tragedia Roztworowskiego „Niespodzianka".

Jutro o godz. 7 wiecz. w Teatrze w sali K. Scheiblera i L. Grohmana (ul. Przędzalniana 68) wystawiona zostanie arcywesoła komedia Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Uwaga: Dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Polskim sprzedane.

„Passe - partout" nie ważne.

Rytm dnia powszedniego demaskuje „miłość od święta".

Jak przykuć mężczyznę do siebie najtrwalej?

Mężczyzna interesuje się kobietą, lecz nie umie sobie zdać sprawy ze źródeł psychicznych tego zjawiska. Sądząc „kobietę w ogóle", wypowiada efektowne paradoksy („łatwiej mówić głupstwa w oryginalny sposób niż prawdę według utartych reguł" — powiedział Dostojewski) o określonej kobiecie mówi komunały wspólne wszystkim zakochanym.

Ponieważ mężczyźni nie precyzują swych wymagań, kobiety starają się odgadnąć i w tym celu rozwijają odwieczny instynkt podobania się na różnych płaszczyznach i różnymi środkami.

Zwracają uwagę mężczyzny twarzą umalowaną jaskrawo lub gładko uczesaną główką dziewczęcia, przemawiają do uczucia oszczędną powściągliwością ekspresji lub manifestacyjną szczerością, imponują zręcznie wykazaną erudycją milczenia. Pragną wzbudzić zainteresowanie podziw i osiągają cel.

W ten sposób rodzi się miłość „od święta" — gdyż tak możnaby nazwać uczucie, rozwijające się, nieujawnione lub ukradkowe, miłość do narzeczonej lub kochanki.

W tej fazie uczucia kobieta jest niezupełnie sobą; pragnie wyróżnić się od innych kobiet, które znał kochający mężczyzna, usiłuje dosięgnąć jego wysokiego o niej mniemania. On sam zresztą ułatwia jej zadanie, tłumacząc sobie jej lenistwo — anemią, nieporządek — idealizmem, nazywając sentymentalizm — dobrocią a gadatliwość — wdziękiem. Miłość „od święta" — musi się samookłamywać, to też minimum intuicji ze strony kobiety wystarczy na pokrycie maksymalnych wymagań mężczyzny.

Inaczej z miłością „na codzień". Kobieta nie może już ustawić się przed mężczyzną, jak przed aparatem fotograficznym — w najefektowniejszej pozie: rytm dnia powszedniego obraca ją przed jego oczami, jak lalkę na wystawie.

Jedyną możliwą drogą staje się powrót do samej siebie. Czegóż bowiem — poza zmysłowym zadowoleniem — szuka mężczyzna w kobiecie, idącej z nim ręka w rękę? Na pozór rzeczy bardzo różnych: niemodnej „kapłanki domowego ogniska" lub towarzyszki i koleżanki; gospodyni lub działaczki intelektualistki lub sportsmenki. Pod rozmaitymi postaciami wszyscy jednak pragną — bliskiego człowieka.

Słyszy się nieraz lekceważące zdanie mężczyzny: „Znam ją na wylot, z góry wiem, do czego jest zdolna". Któż to uprawnił mężczyznę do zarozumiałego twierdzenia, że drugiego człowieka można przejrzeć we wszystkich jego możliwościach, wyczerpać do dna? Niewątpliwie same kobiety.

Na cóż zdało się ich pragnienie indywidualności „od święta", jeśli na codzień zatracaja swą indywidualność w małostkach, upodobniających je wszystkie do siebie.

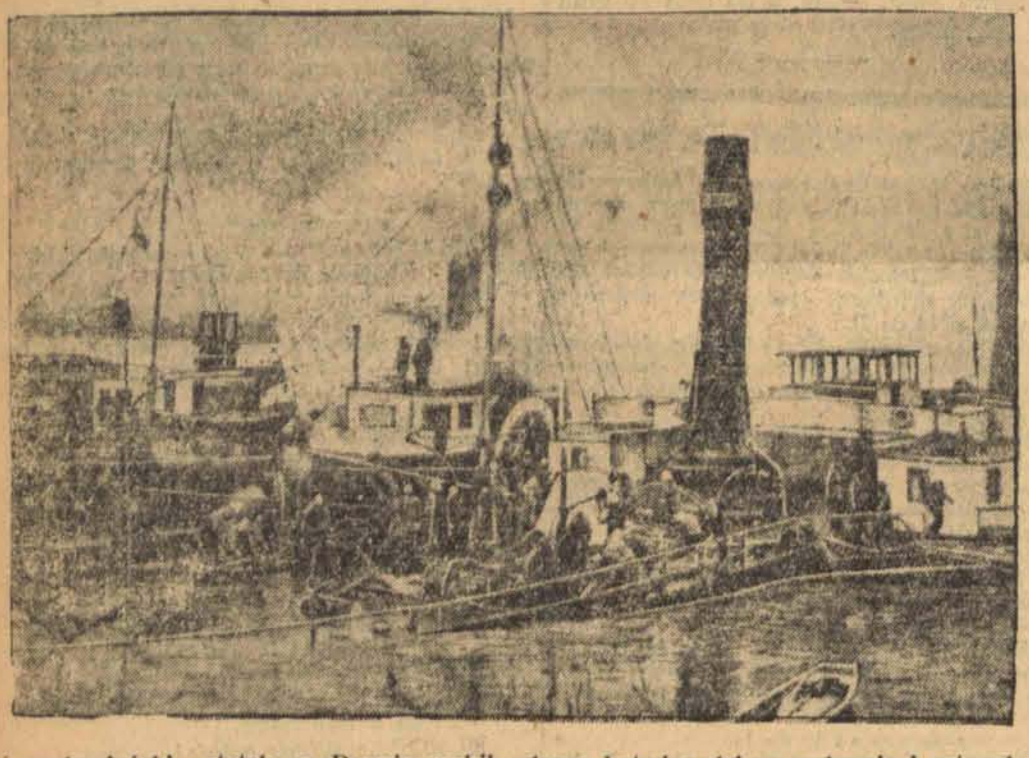
A teraz właśnie winna ona najgłębiej potwierdzać swą osobowość, nie przejmować biernie sądów mężczyzny, którego kocha, jeśli przez nią samą nie będą przeżyte, nie rezygnować z własnych odruchów „dla świętego spokoju". Niech ustępstwa redukują się do drobiazgów — przy niezależności w rzeczach ważnych, gdyż nagły błysk zrozumienia zbliża ludzi wtedy tylko, gdy zdają sobie sprawę ze swej odrębności.

W znacznej mierze od kobiety zależy, by atmosfera codziennego współżycia nie staczała się w kierunku automatyzmu psychicznego i przyzwyczajenia, lecz była prawdziwa i bardziej twórcza od idealizowanej przez romantyków „miłości od święta".

Wbrew pozorom bowiem — miłość od święta przygłusza indywidualność miłość na codzień — wystawia ją na próbę. Kobieta, która utrwala dynamikę swego wewnętrznego życia, nie zabiegając bezpośrednio o zachowanie miłości, zdobywa dla niej coraz to nowe możliwości.

Nie pytać „czego chcą od nas mężczyźni — powiada autorka tych uwag — lecz czego chcemy od siebie, to znaczy przykuć ich do siebie najtrwalej.

Zotonięcie statku jugosłowiańskiego



Jugosłowiański statek na Dunaju wybił własną kotwicą dziurę w burcie i zatonął.

PODSŁUCHANE

MAŁŻEŃSTWO CHEMIKA.

— Wyobraź sobie, że ten sławny chemik profesor Pierwiastkowicz ożenił się ze swoją laborantką, z twoją przyjaciółką Helenką.

— Jest to jedyne połączenie, które mu się, jako chemikowi, udało.

FENOMEN SŁUCHU.

— Nie chwaląc się, proszę pana, mam nadzwyczajny słuch. Teraz naprzykład słyszę wyraźnie cykanie pańskiego zegarka, choć stoi pan o parę metrów ode mnie. Czy to nie nadzwyczajne?

— Istotnie. Zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, że mój zegarek leży w lombardzie o cztery ulice stąd.

DOWÓD.

— A co porabia pański syn, panie Trzepałko?

— Jest lekarzem.

— No i cóż, ma dużą praktykę?

— Mam wrażenie. Ostatnio pisał mi, że już może sobie pozwolić na to, by mówić niektórym pacjentom, że im nic nie jest.

Czy nie zawcześnie w 13 roku życia obierać sobie zawód?

Koncepcja szkolnictwa zawodowego zrodziła się przed 100 laty w Anglii. Później powstało szkolnictwo zawodowe niemieckie, o odmiennym charakterze.

Niemcy uznały za najlepszą formę uczenia młodzieży szkoły wyspecjalizowane, w których nauka teoretyczna wiąże się z praktyką warsztatową w określonej, wąskiej specjalności.

Natomiast Anglicy opierają się wszelkiej specjalizacji, wprowadzonej już w okresie szkolnym i łączeniu nauki szkolnej z praktyką warsztatową. Uważają oni, że szkoła winna mieć charakter ogólno-zawodowy, rozwijać sprawność zawodową ucznia, dawać mu wiedzę ogólnozawodową, a specjalizację i praktykę należy pozostawić zakładom przemysłowym i rzemieślniczym.

Młodzież angielska uczy się w szkołach zawodowych (odpowiadających naszym gimnazjom zawodowym) przedmiotów ogólnych, jak geografia, geologia, fizyka, chemia, towaroznawstwo, duży nacisk kładzie się również na rysunki techniczne i roboty ręczne. Specjalność zawodową obiera sobie młodzież poza szkołą.

Niemcy wprowadzili ścisły podział na szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe, natomiast Anglicy są zwolennikami szkół ogólnozawodowych, łączących elementy ogólnokształcące oraz zawodowe, z wyłączeniem wszelkiej praktyki warsztatowej. Anglicy bowiem nie wierzą, że można się nauczyć praktycznie jakiegoś zawodu w warsztacie szkolnym, oderwanym od życia produkcyjnego. Dzielą naukę na teoretyczną, którą koncentrują w szkole i praktyczną, którą przekazują życiu gospodarczemu.

System angielski ma ważną zaletę dla krajów ubogich w wolne kapitały. Nie wymaga bowiem kosztownych laboratoriów i pracowni, w jakie muszą być zaopatrzone wyspecjalizowane szkoły zawodowe. System ten odsuwa też termin decyzji wyboru specjalności zawodowej do okresu większej dojrzałości umysłowej ucznia, gdy n.p. w systemie naszych gimnazjów zawodowych chłopiec lub dziewczyna już w 18 roku życia musi obrać sobie zawód.

Polskie gimnazja zawodowe są próbą syntezy obu systemów, angielskiego i niemieckiego. Mają mieć charakter ogólnokształcący, przez uwzględnienie sporej liczby przedmiotów, nauczanych w szkolnictwie ogólnokształcącym i charakter specjalny, zawodowy, dzięki nastawieniu zawodu w ściśle określonym kierunku. Przyszłość pokaże, czy udało się połączyć zalety, czy też wady obu systemów.

Szczególnie ważna jest sprawa zmiany zawodu ucznia. System angielski umożliwia zmianę w obranej przez ucznia specjalności zawodowej. W systemie angielskim ta zmiana nie obciąża dochodu społecznego. Natomiast w systemie niemieckim kapitał społeczny, włożony w szkolenie ucznia przy zmianie jego decyzji idzie w dużym stopniu na marne. A z codziennej zaś obserwacji wiemy, że fakty zmiany zawodu po ukończeniu szkoły zawodowej są na porządku dziennym.

CEMENT SZCZĘŚCIA W... KOŁYSCE

NAJMILSZE DNI MAŁŻONKA.

Jednym z najdonioślejszych dni w życiu młodego małżonka jest bezwątpienia dzień, w którym dowiaduje się, iż zostanie szczęśliwym ojcem. Cała beztroskość miodowych miesięcy w jednej chwili ulatnia się bez śladu. Pierwszym uczuciem mężczyzny jest lęk, trwoga o życie żony i obawa przed odpowiedzialnością za los tej małej istotki, która zapowiedziała swe przybycie na świat.

Strach ma wielkie oczy. Wypadki śmierci w połogu trafiają się bardzo rzadko, jak uczy statystyka — tylko trzy na tysiąc. Jest więc poważna szansa, niemal stuprocentowa, że wszystko będzie dobrze.

Dziecko przychodzi więc na świat i od razu staje się najważniejszym, choć najmniejszym członkiem rodziny. Można powiedzieć, że w kołysce leży dziewięć funtów cementu, mającego ostatecznie spoić gmach szczęścia, wzniesiony wspólnymi siłami przez męża i żonę. Odtąd małe bobo staje się centralnym punktem myśli rodziców, którzy poświęcają mu całe swoje uczucie, pracę i czas. Zjawiają się dziesiątki i setki kłopotów, ale jakże miłych i drogich!

Niech sobie dyktatorzy mówią, co chcą o groźbie wyludnienia kraju, o konieczności posiadania dzieci, o obowiązku obywatelskim małżonków. To wszystko nie jest ważne, ani nie przemawia do przekonania. Ważny jest tylko uśmiech bezzębnych usteczek i rączki wyciągnięte do mamy.

Dla tego cudu warto poświęcić wszystko, warto zrezygnować z dotychczasowej beztroskiej swobody i warto wziąć na swe barki ciężar trosk związanych z powiększeniem się rodziny. Bo właśnie owe tysiączne drobiazgi, związane z wychowywaniem dzieci, napozór tak uciążliwe i niewygodne, w rzeczywistości dają prawdziwe szczęście.

Rekord poety Turgieniewa.

Największe głowy.

Na Aleutach znaleziono czaszkę normalnego mężczyzny, o objętości 2.005 cm. sześc. Jest to jedna z największych dotychczas znanych czaszek. Rekord światowy w objętości mózgu ma rosyjski poeta Turgieniew — 2.030 cm. sześc. Po nim idzie Daniel Webester (2.000), Bismarck (1.950), Lafontaine (1.965), Beethoven (1.750) i Kant (1.740 cm. sześc.).

Normalna objętość czaszki wynosi 1.450 cm. sześc. u mężczyzn i do 1.300 u kobiet. Najmniejsza czaszka, dotychczas u normalnych ludzi zauważona, miała 910 cm. sześc.

Jak widzimy pewien związek między wielkością mózgu a zdolnościami jednak istnieje.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA M LIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 60

— Za... zapomniałam się z podniecenia. Zawsze nazywałam pana panem Jerrym.

— Tym razem nie przypadkiem znalazłem się w pobliżu — odparł Howard.

Tu odpowiedział jej, że już trzy razy wypatrzył majora na czatach na rogu licy w samochodzie.

— Nie przyszło mi do głowy, że on zasadza się na panią. Dopiero gdy wysiadł i podążył za panią, zrozumiałem, co się święci.

— Och, Boże, on pana poznał... Teraz pan straci posadę... Jakże mi przykro!

— Trudna rada. Niech pani stara się o tym nie opowiadać.

Nie chciał wejść do domku.

— Niech pan nas odwiedzi, proszę pana. Niech mi pan da znać, jak się to ułoży — prosiła.

— Dam sobie radę. Pani nie będzie napastował. Dobranoc, Enid.

— Dobranoc — Jerry.

Patrzyła za nim póki nie zniknął w mrokach nocy. Wtedy weszła do domku i opowiedziała Janice, co ją znowu spotkało.

— Czy nie powinniśmy iść do majora. Zawołać kogo... żeby...

— Daj spokój, Enid. Nie bądź czułostkową gąską. Mnie okropnie żal Howarda.

Palm Beach miało sensację.

Ktoś spotkał majora, zataczającego się nad wodą. Poprosił o przewiezienie na jacht. Posłano po doktora. Major opowiedział zdumiewającą historię, mianowicie, że został napadnięty przez dwóch bandytów, że stoczył z nimi bohaterską walkę, że w końcu ogłuszyli go i uciekli. Przypuszczał, że chcieli go obrabować, ale coś ich spłoszyło.

Beatrice Sheldon dowiedziała się o tym z pism i przyleciała do Palm Beach samolotem pielęgnować „drogiego majora". Ale major popełnił błąd. Przyjął nowego kapitana i powiedział pani Sheldon, iż musiał wydalić Howarda za niedostateczne kwalifikacje. Wdówka wiedziała, że Jerrold Howard miał opinię znakomitego żeglarza, jeszcze w czasach gdy był bogatym człowiekiem, posiadaczem wspaniałego jachtu. Kąśliwa „Pszczółka" wypaliła prosto z mostu:

— Panie Rolandzie, to Howard pana obił. Naturalnie poszło o dziewczynę. O którą?

— Howard jest dureń. Miał konszachty z jednym manekinem od Flory i gdy grzecznie zaczepiłem dziewczynkę, idiota wściekł się z zazdrości i rzucił się na mnie z kijem — odpowiedział Widener.

— Z tą panieneczką, którą Flora narzuciła nam jako osobę z towarzystwa! — wykrzyknęła wdowa. — Z tą panną Lannington?

— Tak. Nie jestem pewny, jak się nazywała, ale jakoś tak...

— Niech pan każe aresztować Howarda pod zarzutem morderczej napaści.

— Żeby nagadał kłamstw? Nie ma idei.

— Ja się z nim rozprawię, panie Rolandzie i z tą wstrętną chołociarką, która wpycha się nieproszona do towarzystwa dobrze wychowanych ludzi, także się rozprawię.

— Niech pani próbuje, ale radzę ostrożność — odpowiedział major.

Wdówka wierzyła, że jeżeli pomści majora, to ten z wdzięczności „nabierze rozumu" i ożeni się z nią. Przystąpiła do dzieła bez straty czasu.

Howardowi nic nie mogła zrobić. Po awanturze kapitan pojechał na „Lorelei", zabrał swoje rzeczy i wyjechał. Jego przyjaciel Hobart dał mu tymczasową posadę w swoim biurze w Filadelfii.

Pani Sheldon wróciła piorunem do Nowego Jorku, gdzie zobaczyła się z Florą Bristow.

— Gdybyś była wydaliła tę wstrętną Lennington zaraz po tym, jak cię skompromitowała w twoim własnym domu, Floro, oszczędziłabyś wszystkim kłopotów. Mordercza żmija obraziła się, że major nie zaprosił jej na wycieczkę jachtem i wiesz, co mu zrobiła.

— Poczekaj, Beatrice. Dziewczyna nie chciała jechać. Groziłam jej wydaleniem, ale się uparła.

— To już było potem. Czuła się obrażona, dotknięta w swojej miłości własnej. Zwerbowała więc sobie Howarda — wiadomo, jak dziewczyna może zwerbować młodego człowieka — i ten tak dalece stracił dla niej głowę, że na jej życzenie chciał zabić majora. Doprawdy, o mało go nie zabił.

— Moja droga, ja w to nie wierzę. I ty nie wierz. Major prawdopodobnie napadł ją, czy coś w tym rodzaju.

— Floro, ja wiem doskonale, jak było. Naturalnie jeżeli chcesz trzymać tę diablicę, to trzymaj, ale ostrzegam, że będę ci szkodziła. Wiesz, że mam setki przyjaciół, i wiesz, że za dużo byś straciła, gdybym ich wszystkich źle do ciebie usposobiła.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Dobra książka jest zawsze miłym prezentem.

Jak pamięci — a nie jego wartość raduje obdarowanego

ŁÓDŹ, 15.12. — Z okresem świąt Bożego Narodzenia związany jest ściśle tradycyjny zwyczaj obdarowywania swoich najbliższych prezentami.

Ten zwyczaj ma swoje dobre i przykre strony tak dla kupującego prezent, jak i dla obdarowanego i należałoby tej kwestii trochę więcej poświęcić uwagi. Tak często kupuje się upominki zupełnie bez zastanowienia, wydając masę pieniędzy na rzecz zupełnie niepotrzebną i miernej wartości.

W sprawianiu niespodzianek nie należy przede wszystkim kierować się własnym upodobaniem. Trzeba się trochę zastanowić nad tym, naturalnie parę tygodni przed świętami, czy prezent będzie odpowiadał gustowi danej osoby. Zupełnie fałszywie pojmują istotę samej tradycji ci, którym zależy głównie na tym, aby ten ich prezent był drogi, efektowny, oszałamiający.

Upominek gwiazdkowy może być całkiem skromny, ale musi być dostosowany do potrzeb czy upodobań.

Radość sprawia się samą pamięcią, a nie finansową wartością upominku.

I jeśli pani zna się doskonale na szyciu, haftowaniu i innych robotach ręcznych to pocóż chodzić po mieście, błąkać się w poszukiwaniu jakiegoś prezentu, kiedy można go zrobić w domu. Sweterki, ładną bieliznę, szale i rękawiczki zawsze są mile widziane.

Całkiem na czasie są uwagi p. J. Bełdowskiej w „Kobiecie w świecie i w domu", która mówi wprost:

— „Przyjaciółko, chcesz mi coś ofiarować, to nie rób tego wedle swych zamiłowań, ale podpatrz moje. Jeśli nie wiesz, jakie są moje zainteresowania, zwyczaje, jakie wnętrze mego mieszkania, to znaczy, żeś dalsza i po co w ogóle pchasz się z prezentem. Zwykle dają sobie „coś" ludzie zbliżeni i przyjacielscy. Tym dalszym, którym dajemy podarunek dla formy lub stosunków towarzyskich, ofiarowywać należy chyba tylko kwiaty. Przyjaznemu człowiekowi łatwo dać jakiś drobiazg, który będzie miał sens w jego mieszkaniu, lub stroju. Jeżeli nasz podarek ma być szczegółem stroju, przypominamy sobie, jakiego koloru suknie nosi dana osoba, jaki styl zachowuje, czy angielski, czy francuski i czy lubi (myślę tu o kobiecie) krawaty, żaboty, czy coś na szyję, a może raczej jakiś drobny szczegół przy kieszonce, jakiś monogram, znak zodiakalny, dewizka.

Jeśli nie jesteśmy pewne swego gustu, udajmy się po radę do osoby, która ma ustaloną opinię znawczyni o wyrobionym i wrażliwym dobrym smaku, oczywiście o ile nie sprawimy jej tym kłopotu, a wstydzić się naszej niewiedzy nie ma sensu".

W powodzi błyskotek i innych nowości sezonowych zapominamy zupełnie o książce, która właśnie na Gwiazdkę powinna znaleźć szerokie rzesze nabywców. Dobra książka jest zawsze miłym prezentem, który nie traci swej prawdziwej wartości. Toteż zamiast kupować drogie niekiedy błahostki, kupmy rzecz dobrą i pożyteczną. A książkę do tych ostatnich zaliczyć trzeba.

19 grudnia.

DZIEŃ EGZAMINU OFIARNOŚCI

„Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom"

ŁÓDŹ, dn. 15.12. — Akcja Pomocy Zimowej ma na celu obecnie przede wszystkim zatrudnienie bezrobotnych. Państwo Polskie czyni w tym kierunku największe wysiłki. Według ostatniej zapowiedzi wicepremiera Kwiatkowskiego w najbliższym czasie rząd wejdzie w nowy etap realizacji planu inwestycyjnego.

Realizacja programu wicepremiera Kwiatkowskiego zatrudni tysiące bezrobotnych. Należy się spodziewać, że i sfery gospodarcze wobec poprawy koniunktury i dzięki zwiększonej sile nabywczej rolnictwa, wzmagając produkcję, zmniejszać będą szeregi bezrobotnych.

Nie mniej jednak pomimo spadku liczby bezrobotnych, ilość tych bezrobotnych będzie jeszcze znaczna. Tym, którym nie można dać zatrudnienia — jak oświadczył minister Zyndram-Kościałkowski — trzeba przyjść z doraźną pomocą. Toteż akcja zimowa poza stworzeniem możliwości zatrudnienia idzie w kierunku pomocy dla dorosłych, dla dzieci zaś rozwinięcia akcji dożywiania w szczególności upamiętnienia tegorocznej gwiazdki.

W roku ubiegłym dożywiano 500.000 dzieci, obecnie akcja ta ma objąć 800.000 dzieci w Polsce. Akcja jest prowadzona przez specjalnie w tym celu powołane Komitety pomocy dzieciom i młodzieży, które są oparte wyłącznie na czynniku obywatelskim.

W programie akcji zbiórkowej na pomoc zimową bezrobotnym przewidziana jest na dzień 19 grudnia rb. publiczna zbiórka pieniężna w całym kraju pod hasłem: „pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom". Zbiórka 19 grudnia winna wykazać, że na apel pośpieszą wszystkie sfery społeczne, wśród których są i osoby, posiadające własne majątki ziemskie, nieruchomości miejskie, fabryki, warsztaty czy sklepy, te ostatnie zwłaszcza dobrze zazwyczaj w przedświątecznym okresie prosperujące. W zbiórce niewątpliwie wezmą także najszerszy udział zawsze ofiarne warstwy pracownicze. Należy się spodziewać, że i zarobkujące sfery robotnicze złożą swą ofiarę na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, zwłaszcza wobec tego, że w akcji rozdzielczej, a więc i dotyczącej specjalnie podziału praktycznych podarunków gwiazdkowych złożonych przeważnie z ciepłej bielizny, ubrunek, butów i t.p. mają wziąć najczynniejszy udział właśnie rzesze robotnicze i pracownicze.

W zbiórce 19 grudnia winna wziąć również udział młodzież, których żywiciele zarobkują. Niech ofiarują to, co na zeszłą gwiazdkę, czy w ciągu roku otrzymali: książki, zabawki, i t.p. i niech ze swej strony również i „dzieci dzieciom" umożliwią, aby tegoroczna gwiazdka zabłysnęła w Polsce i dla dzieci bezrobotnych, i upośledzonych. Trzeba przez sprawienie gwiazdki tym dzieciom zetrzeć przykre kontrasty, jakie podczas świąt Bożego Narodzenia w miastach zwłaszcza większych rzucają się w oczy nieraz tak bardzo rażąco.

—ooo—

ŻYCIE KUTNA.

WALNY ZJAZD ODDZIAŁU DROBNYCH ROLNIKÓW W KUTNIE.

W sali „Znicz" w Kutnie odbył się walny zjazd drobnych rolników. Zebranie zagaił prezes związku pan Łukawczyk Jan, następnie zabrał głos kierownik Strębski Czesław, ustalając prawomocność zebrania. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Pietrzaka Walentego. W prezydium zasiedli nadto pp.: mjr. Skwarczyński, Szumski Antoni, radca związku drobnych rolników. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności Oddziału odczytał sekretarz walnego zebrania p. Pawłowski. Z treści wynika, że wydatki przekroczyły dochody o kilkanaście złotych. Wyboru radcy oddziału dokonano przez aklamację. Prezesem został po raz trzeci p. Łukawczyk Jan, wiceprezesem Waszkiewicz Adam. Nadto do Rady Oddziału weszli pp.: Michalak Władysław, Czesław Strębski, Bielecki Wojciech, Marciniak Stanisław, Frątczak Józef, Szwarc Jan, Pietrzak Walenty i Jakubowski Wacław.

Na walny zjazd do Warszawy delegowano p.p.: Bieleckiego Wojciecha, Frątczaka Władysława, Strębskiego Czesława, Łukawczyka Jana, Frątczaka Józefa i Codzińskiego Mieczysława.

Sprawę zadłużenia w Państw. Banku Rolnym zreferował kierownik oddziału p. Czesław Strębski, po czym zabrał głos prezes, wskazując na konieczność oddłużenia drobnych rolników przez P. B. R. i klasyfikacji ziemi powiatu kutnowskiego.

W dalszym ciągu p. Strębski wyjaśnił kwestię obrony Państwa, oświadczając, że tylko silna i doborowa armia jest gwarancją niepodległości naszej Ojczyzny. Uchwałę rady oddziału w sprawie kupna samochodu sanitarnego zebrani przyjęli jednogłośnie. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Strębski, omawiając rozwój organizacji. Mimo ciężkich warunków materialnych, organizacja rozwija się na ogół bardzo pomyślnie.

Niedocenianie ruchu społeczno- zawodowego przez wielu ludzi, — mówił prelegent — jest dla nas przeszkodą w postawieniu Związku na takim poziomie, aby mógł być organizacją, skupiającą w swych szeregach wszystkich drobnych rolników, tak bardzo potrzebujących pomocy. Przystąpienie organizacji do O. Z. N., jest dowodem, że wspólnie wprowadzamy w czyn wolę ś. p. Marszałka Piłsudskiego. W dalszym ciągu odczytano odpowiednią rezolucję, oraz tekst depesz hołdowniczych wysłanych z okazji zjazdu do Prezydenta R. P., Marszałka Rydza-Śmigłego, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz ministra rolnictwa i reform rolnych.

W wolnych wnioskach zabierali głos kier. Strębski, — w sprawach bieżących oraz komendant WF i PW mjr Skwarczyński — na temat „komitetu dozbrojenia moralnego".

Na tym zebranie zakończono.

Skrzynka do listów.

SPRAWA OPŁATY RADIOWEJ.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie Pana Redaktora proszę o zamieszczenie w Swym poczytnym piśmie kilka poniższych słów:

W ostatnich dniach prasa doniosła o zarejestrowaniu 800-tysięcznego radioabonenta, co stanowi podwojenie liczby sprzed roku. Winniśmy być dumni z tego, gdyż ilość posiadaczy aparatów radiowych świadczy o kulturze danego kraju.

Jednakże dużo daje do myślenia kwestia opłaty radiowej, która przy 100, 200, czy 400-tysiącach, a obecnie przy 800-tysiącach abonentów, pozostaje nie zmieniona. Inwestycje radiostacyj choćby odgrywały rolę były i dawniej, a doborowe programy radiostacyj nie różnią się wiele od programów sprzed roku, czy z przed dwóch lat. Prawda — zostały obniżone opłaty od detektorów do 1 zł.... Owszem, detektor jako podstawa wynalazku radia był nieoceniony lecz dziś jest to zabawka dla dzieci i nie odpowiada człowiekowi pracy, który ślęczy przez cały dzień przy warsztacie czy biurku, a po przyjściu do domu, założenie słuchawek detektorowych, miast ukojenia i rozrywki przynosi mu dalsze wyczerpanie

Obecnie Polskie Radio doszło już do takiego rozwoju, że mogłoby się stać przyjacielem tego „szarego człowieka", przez obniżenie opłaty radiowej, co przy dzisiejszych ciężkich warunkach rzesz pracowniczych byłoby wielką ulgą dla posiadaczy radioaparatów, a zarazem przyciągnęłoby wielkie rzesze nowych amatorów radia, przez co Polskie Radio nie poniosłoby żadnych strat, a najwyżej korzyść.

Uważam, że kwestia ta nie jest wyczerpana a Czytelnicy „Echa" mogliby się w tej sprawie jeszcze wypowiedzieć.

Z góry uprzejmie dziękuję Panu Redaktorowi za zamieszczenie powyższego

Czytelnik „Echa".

Plan loterii można poprawić.

(List naszego Czytelnika)

Dużo atramentu wylano w sprawie zmiany systemu gry loteryjnej, dużo argumentów przytoczono z każdej strony na poparcie swoich tez, lecz nie wszystkie one były przekonywujące. Dopiero przeczytawszy oświadczenie Dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego i zestawiwszy je z żądaniami graczy, wyklarowałem swój własny osąd i pogląd na rozwiązanie sprawy.

Widzę, iż zarówno ci, którzy żądają maksimum dużych wygranych, jak i ci, którzyby chcieli skasować w ogóle duże wygrane na korzyść wyłącznie małych wygranych — nie mają racji. I jedni i drudzy stawiają żądania nieżyciowe. I — moim zdaniem — Dyrekcja P.M.L. nie mogłaby wkroczyć na żadną ze wskazywanych dróg. Słuszne jest zdanie: „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził".

Jedyne racjonalne, słuszne i dla obu stron — dla graczy i dla P.M.L. — dostępne rozwiązanie spornej kwestii wygranych znajduje się w zastosowaniu możliwym pewnych ulepszeń nie podrywających obecnego systemu. A więc może zwiększyć liczbę mniejszych wygranych, odłupując np. od każdej większej wygranej piątą czy czwartą część, można dalej z miliona odjąć 200.000, z których da się łatwo zrobić osiem wygranych po 25.000.

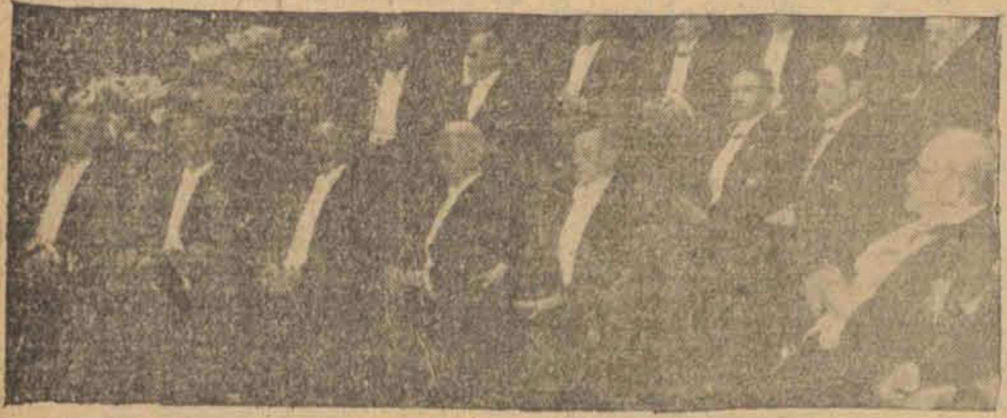
Wygrać chciałby każdy, ale nie każdemu potrzebny jest do szczęścia milion albo paręset tysięcy. Przytłaczająca większość graczy poradzi sobie bardzo dobrze z wygraną paru tysięcy i zużytkuje je lepiej niż większą sumę, której celowe i produkcyjne zastosowanie wymaga dużo więcej umiejętności i charakteru, niż to się komu wydaje.

Stefan Tkaczyk.

Nr 6787.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Uroczyste wręczenie nagród tegorocznym laureatom nagrody Nobla.



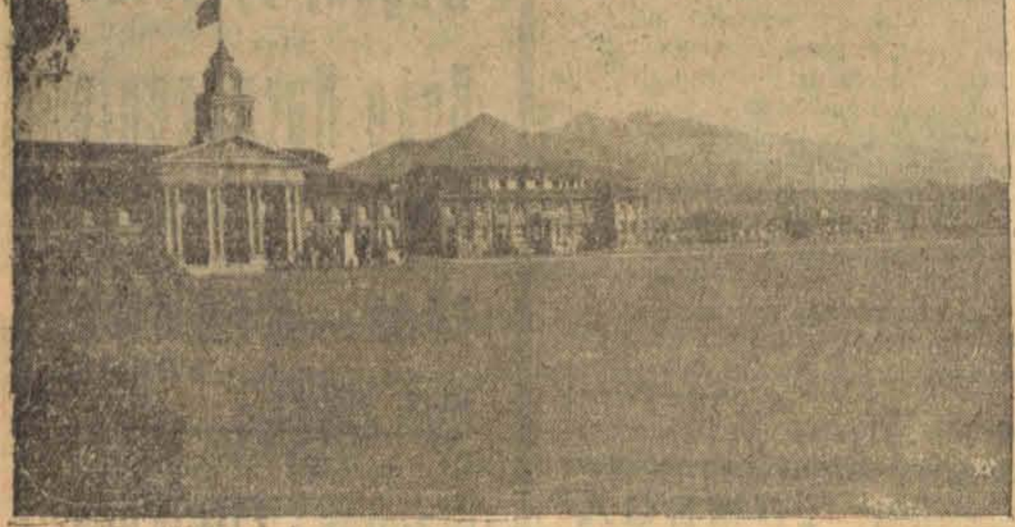
Król szwedzki Gustaw V-y wręczył uroczyście w Sztokholmie nagrody tegorocznym laureatom Nobla. Na zdjęciu fragment z uroczystego posiedzenia jury nagrody Nobla w Państwowej Sali Muzycznej w Sztokholmie. W pierwszym rzędzie siedzą tegoroczni laureaci Nobla: Szent-Gyoergyi — Węgry (medycyna), Paul Karres — Szwajcaria (chemia), W. Haworth — Anglia (chemia), C. Davison — Ameryka Północna (fizyka) oraz Martin du Gard — Francja (literatura).

Francuzki protestują przeciwko drożyźnie mleka.



Za przykładem Amerykanek poszły obecnie również Francuzki, które wraz z dziećmi urządziły przed paryskim ratuszem manifestację, protestującą przeciwko drożyźnie mleka.

Zajęcie Nankinu.



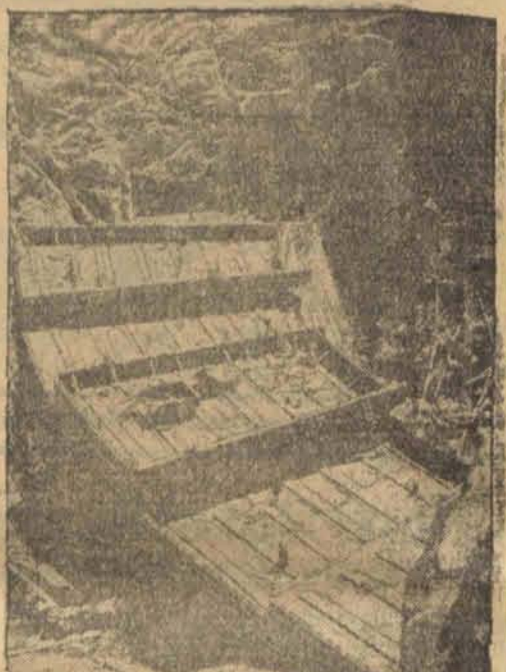
Zwycięskie wojska japońskie zajęły już stolicę Chin — Nankin. W oddali widoczne na tle budynków rządowych Nankinu t. zw. „purpurowe wzgórze", będące świętością narodową Chin z grobem twórcy nowych Chin Sun Yatsena.

Akademia gruzińska



Fragment z uroczystej akademii gruzińskiej, która odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie dla uczczenia 750-ej rocznicy urodzin Szotha Rosthaweli, największego poety gruzińskiego z XII-go wieku, autora poematu „Wepohis tkaosani" (Człowiek w skórze pantery).

Olbrzymia zapora wodna.



W wąwozie skalnym, utworzonym przez rzekę Kolorado rozpoczęto budowę drugiej z kolei olbrzymiej zapory wodnej, która pozwoli nawodnić olbrzymie obszary pustynnych okolic.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI wojskowo-legionowej do Rzymu.



Do Rzymu wyjechała delegacja polska wojskowo - legionowa pod przewodnictwem gen. Wieniawy Długoszowskiego, celem rewizytowania kombatantów włoskich. Przed odjazdem delegacji w salonach recepcyjnych Dworca Głównego odbyła się uroczystość przekazania delegacji przez zastępcę Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów gen. Kruszewskiego 2 artystycznie wykonanych z brązu urn z ziemią z grobów płk. Franciszka Nullo i płk. Stanisława Bechiego, bohaterów włoskich, którzy zginęli za wolność Polski w walkach niepodległościowych. Płk. Nullo poległ pod Krzykawką, zaś płk. Bechi został rozstrzelany przez Rosjan we Włocławku. Zdjęcie przedstawia gen. Wieniawę-Długoszowskiego, oraz gen. Kruszewskiego w otoczeniu członków delegacji przy urnach z ziemią z mogił bohaterów włoskich.

Budowa gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi



W Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu oddziału łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Reprodukujemy moment zakładania przez ministra W.R. i O.P. prof. Świętosławskiego symbolicznej cegły w fundamenty gmachu Za min. Świętosławskim J. E. ks. biskup Jasiński.

SUROWA ZIMA W FINLANDII



W całej Finlandii zapanowała w tym roku niezwykle wczesna i surowa zima. Już w pierwszych dniach grudnia spadły wielkie masy śniegu, które utrudniają komunikację. Reprodukujemy fragment głównego placu w Helsinkach w szacie surowej zimy. Z powodu wielkiego śniegu, rewia wojskowa, która miała się odbyć w przeddzień fińlandzkiego święta narodowego, została odwołana.

Przed świętami Bożego Narodzenia.





Reprodukujemy dwa charakterystyczne zdjęcia z francuskich fabryk zabawek, które w związku ze zbliżającymi się świętamiBożego Narodzenia zapełnią wnet witryny wielkich magazynów paryskich. Oryginalne te zabawki świąteczne, ujęte w formę kukiełek, cechuje duża pomysłowość i smak artystyczny. Zanim dotrą one do rąk dziatwy i rozpromienią jej oblicza, przechodzą kulisami hal fabrycznych całą historię swych „narodzin", z której fragmenty reprodukujemy na zdjęciach.

SŁONIE PODRÓŻUJĄ...



Cyrk „Kelvin Hall" przybył do Glasgow i słonie posłusznie opuszczają statek, by udać się do swych namiotów.